Nr. 120 — Kraków, 30 Maja — Niedziela — Rok 1875.

CZAS

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 „ 50
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 c. —

Kraków 29 maja.

Otrzymaliśmy świeżo ogłoszone drukiem „Sprawozdanie z czynności Rady państwa podczas sesyi z roku 1874—75“, które poseł powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego hr. Stanisław Mieroszowski przedkłada swym wyborcom. Jest to chwalebny, a zbyt zaniedbany w naszym kraju zwyczaj parlamentarny. O ile bowiem zgromadzenia wyborców dla wysłuchania sprawozdań poselskich wymagają ważniejszych powodów i okoliczności wyłącznych, w których poseł potrzebuje porozumienia się ze swymi wyborcami, o tyle znów pisemne zdanie sprawy z czynności parlamentarnych, należy do najprostszych obowiązków poselskich, praktykowanych wszędzie, gdzie tylko żywszy związek między wyborcami a ich przedstawicielami się zachowuje.

Z obowiązku tego poseł powiatu krakowskiego i sąsiednich, wywiązuje się w swem piśmie tem właściwiej, że przemawia do włościan, że zatem nie tylko zdaje sprawę, ale zarazem popularną podaje instrukcyę o czynnościach Rady państwa. Dla tego pismo jego ma zalety ludowego języka, zwięzłego i jasnego przedstawienia, które tylko zwiększyć zaufanie włościańskich wyborców do swego posła jest w stanie. Pod tym względem sprawozdanie hr. Mieroszowskiego mogłoby służyć innym posłom włościańskim za wzór. Charakter ten jednak popularny nie dozwala rozwinąć programu politycznego i bliżej wyjaśnić stanowiska sz. posła, które jak wiadomo odmienne wywoływało zarzuty. Pojmujemy jednak, że hr. Mieroszowski uważa za zbyteczne tłómaczyć się wyborcom włościańskim z powodów, które go skłoniły do wystąpienia z koła polskiego, odwołuje się tylko w tej mierze do motywów, jakie przedstawił w liście zamieszczonym w *Czasie* 5go grudnia p. r.

W szczegółowem a przystępnem przedstawieniu prac ubiegłej sesyi Reichsrathu rozwija sz. poseł poglądy, z któremiby może całkowicie zgodzić się było trudno, ale które niewątpliwie trafią do przekonania włościańskich wyborców. Przebija tam pewien optymizm co do usposobień Rady państwa wobec naszego kraju i zbyteczne może identyfikowanie osoby Monarchy z systemem rządu. Mimo to szczere przejęcie się sprawami kraju dotyczącemi wyraża każdy ustęp. Zgodzić się tylko nie możemy z posłem krakowskim, co do trafności porównania, gdy mówi o potrzebie uprawnienia Starokatolików. Cieszy się szan. poseł, że Starokatolików nie ma w naszym kraju, radość tę zupełnie podzielamy. Twierdzi jednak dalej, że sekta starokatolicka istniejąca w innych prowincyach jak u nas Żydzi, wymaga prawnego uznania dla czynności swego duchowieństwa, a mianowicie ślubów, podobnie jak potrzeba uregulowania stosunków wyznaniowych dla Żydów. *Comparatio claudicat* i bardzo kuleje; statystyka daje jej kategoryczne zaprzeczenie, bo wyznawcy starego zakonu z fikcyą nowej sekty bezwyznaniowców nie przedstawiają żadnej analogii. Sądzimy, że pod tym względem nie przekona hr. Mieroszowski nawet włościańskich wyborców, którzy wiedzą, że są Żydzi, Lutry i Kalwiny, ale o Starokatolikach zgoła nie słyszeli, i mamy w Bogu nadzieję nie usłyszą.

Podaliśmy przed kilku dniami streszczone sprawozdanie komisyi budżetowéj, która w skutek petycyi komitetu zajmującego się losem księży unickich szukających przytułku w Galicyi, zaproponowała sejmowi, aby udzielił temu komitetowi zasiłku z funduszu krajowego w kwocie 3000 złr. (komitet żądał „przynajmniéj 2000 złr.) Przeciw temu wnioskowi komisyi, wystąpili, jak donosił nasz korespondent, posłowie świętojurscy: Antoniewicz i Michalski. Zarzuty przez nich uczynione odparł sprawozdawca komisyi w téj sprawie poseł Chrzanowski, i tę jego przemowę podajemy według zapisków stenograficznych:

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Najprzód odeprę drobne a nieuzasadnione, zdaniem mojem, zarzuty uczynione wnioskowi komisyi. Poseł Michalski zarzucił, iż komisya budżetowa wnosi dzisiaj o danie zasiłku ze skarbu krajowego, gdy niedawno wnosiła przy innéj sposobności, aby zasiłku odmówić żądającym go na budowę kościoła. Tak jest, komisya jest zdania, że należy dać zasiłek tym, którzy obowiązek swój dla kościoła spełnili i wszystko za wiarę swoją poświęcili, a proponowała odmówić zasiłku tym, którzy obowiązku swego względem kościoła nie spełnili, bo niedali na kościół tego, co dać byli powinni i czego od nich wymagało prawo konkurencyjne: wykazała to wówczas komisya odpowiadając na petycyę popieraną przez posła Michalskiego.

P. Antoniewicz występując przeciw wnioskowi komisyi, chce aby komitet opiekujący się tułaczami, szukał dla nich wsparcia tam, gdzie go znaleźć nie może z wielu powodów, a jeden z tych powodów wykazał już poseł Zyblikiewicz. Chce p. Antoniewicz pragnących odesłać do suchego źródła — to ironia.

Gdyby kto nie znał ludu w naszym kraju, niedowierzałby uszom własnym słysząc głosy występujące przeciw skromnemu żądaniu petycyi, przeciw skromnemu także, prawie nad miarę skromnemu wnioskowi komisyi, proponującéj udzielić wsparcie drobne w porównaniu z wielką niedolą, wsparcie dla rodaków naszych, którzy porzucają swoje mienie i posady, opuszczają swe domy i kraj rodzinny, aby ocalić to, co każdy ma najdroższego: wiarę ojców! swoje sumienie, swoje przekonanie!

Lecz ubliżyłbym Wysokiéj Izbie, gdybym dla uzasadnienia proponowanego drobnego zasiłku dla nieszczęśliwych, przypominał wypadki wszystkim znane i głęboko w sercach naszych zapisane! Niepotrzebowaliśmy wspominać o nich w sprawozdaniu naszem, niepotrzebuję o nich teraz mówić, pamiętamy je dobrze!

P. Antoniewicz w przemowie swéj pytał się na jakich zasadach komisya daje w swem sprawozdaniu świadectwo o wysokiéj moralności i wykształceniu petentów. Na to odpowiem najprzód, że w sprawozdaniu jest mowa o wysokiéj moralności i wykształceniu księży unickich chroniących się do Galicyi, a nie oni zanieśli do sejmu petycyę, lecz komitet zawiązany dla ich wsparcia, świadectwo zaś wyrażone w sprawozdaniu daje tym tułaczom nie komisya, która nie miała zaszczytu stykać się z nimi, ale komitet w swéj petycyi, który przez dwa lata mając bliższe z nimi stosunki, mógł powziąć uzasadnione przekonanie o ich moralności i wykształceniu; a w komitecie tym zasiadają mężowie znani naszéj społeczności.

Wspomniał p. Antoniewicz, że komisyi powinna przewodniczyć i w téj sprawie zasada oszczędności, którą się kierowała w świeżo załatwionéj sprawie szkoły weterynaryi. Zarzut to bezzasadny, bo komisya budżetowa powinna się kierować zasadą oszczędności tam, gdzie oszczędzać należy; ale nie bezwzględna oszczędność jest zadaniem komisyi budżetowéj, lecz dobre użycie grosza publicznego na zaspokojenie potrzeb publicznych i tych potrzeb, które kraj zaspokoić winien. Bezwzględna oszczędność jest szkodliwem skąpstwem. Komisya budżetowa proponowała, aby skarb krajowy nie brał na siebie ciężaru utrzymywania szkoły weterynaryi, lecz proponowała nie dla tego, aby oszczędzić 24,000 złr. rocznie i szkoły niezałożyć, ale dla tego, iż rząd założyć ją ma i powinien.

Z wielkiem uznaniem słuchałem słów szlachetnych posła księdza Zawadowskiego wyrażającego współczucie religijne dla współwyznawców i rodaków. Lecz komisyę oprócz współczucia religijnego powodował także wzgląd na dobro publiczne. Przybywający do kraju naszego wychodźcy, będą bardzo dla niego pożytecznymi; kraj da im chwilowy zasiłek, ażeby mogli tymczasowo się utrzymać, dopóki sami lub za pomocą komitetu nieznajdą pracy odpowiedniéj, a przy ich moralności i wykształceniu znaczne usługi mogą oddać krajowi. Zwykle wychodźcy z powodów religijnych, idący w świat nie za zyskiem, ale by obronić swoją wiarę i przekonanie i dla téj wiary i przekonania poświęcający swoje mienie, są ludźmi wysoko szlachetnymi i moralnymi i bywają bardzo użytecznymi dla kraju, do którego się przenoszą. Historya przedstawia liczne tego dowody. Dowodem tego było np. podniesienie pod wszelkim względem miast w północnych Stanach Zjednoczonych amerykańskich przez wychodźców z Anglii i Szkocyi opuszczających te kraje, aby zachować swoją wiarę wobec prześladowania jéj w Anglii.

Zresztą dla uzasadnienia wniosku komisyi, nie będę się zapuszczał w dłuższe wywody, gdyż obawiam się tym tułaczom, mającym potężnych wrogów, dłuższymi wywodami zaszkodzić, gdy przeciwnie pragniemy im nieść pomoc.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 28 maja.

30te posiedzenie sejmowe.

Na początku posiedzenia odczytuje sekretarz X. Zaliński pismo posłów ruskich w sprawie propinacyjnéj, które w dosłownéj treści podam jutro, i wnosi, ażeby to pismo w całéj swéj treści zamieszczone było w protokóle urzędowym.

Po dyskusyi formalnej przystąpiono do imiennego głosowania nad tym wnioskiem i odrzucono go 53 głosami przeciw 37.

P. Gniewosz interpeluje przewodniczącego komisyi drogowej, a raczej w jego nieobecności komisyę samą dla czego nie załatwia jego wniosku, który w ciągu 4 dni miał być załatwiony.

P. Waygart imieniem komisyi drogowéj odpowiada, że przewodniczący jest chory a zastępcy przewodniczącego niema — komisya odbyła 2 posiedzenia wszelako dopiero dziś odbędzie się posiedzenie, na którem rzecz się rozstrzygnie.

P. Gniewosz. Konstatuję, że komisya drogowa dotąd się nie ukonstytuowała (śmiech).

Przystąpiono do sprawozdania komisyi specyalnej o czynnościach Wydziału krajowego. Wniosek opiewa, aby sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego na czas od 1 lipca 1874 roku do końca stycznia 1875 roku. Sejm przyjął do wiadomości.

P. Polanowski czuje się skrzywdzonym tem, iż Wydział krajowy nie uczynił w swem sprawozdaniu wzmianki o jego projekcie zaprowadzenia Rady kultury krajowej, popartym przez 40 posłów, a wniesionym na poprzedniej sesyi sejmowej.

P. Skwarczyński wyjaśnia, że stało się to dla tego, ponieważ ten projekt niebył Wydziałowi krajowemu przekazany.

P. Golejewski widzi w sprawozdaniu o czynnościach depart. IV użyty wyraz „szef oddziału technicznego“. Otóż mówca się obawia, aby nie stworzono autonomii technicznej. Właściwą nazwą byłaby zdaniem mowcy „starszy inżynier“.

P. Badeni przyznaje, że wyraz ten niestosownie został użyty i w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie przychodzi, że zresztą ta rzecz będzie uregulowaną osobną wydać się mającą instrukcyą.

P. Antoniewicz podnosi zarzut, że komisya nie badała zamknięcia rachunków za r. 1874, i nie zażądała, aby Wydział krajowy to zamknięcie usprawiedliwił, choć uchwała sejmu z 1872 r. pozwala wydatkować tylko do 31 marca, a zatem już dalszych wydatków czynić nie będzie. Mowca wytyka dalej, że w niektórych miejscach niema dostatecznie ukwalifikowanych lekarzy przy szpitalach.

P. Chrzanowski podnosi, że mowca poprzedni tak fakt jak i zacytowaną uchwałę mylnie przedstawił. Uchwała z r. 1872 dozwala asygnować do 30 marca, lecz wydatkować i ściągać dochody dozwala do 30 czerwca. Otóż mamy dziś 28 maja, zostaje tedy jeszcze cały miesiąc do wydatkowania i ściągania dochodu za r. 1874. Komisya nie mogła żądać od Wydziału krajowego rzeczy tak nie logicznej, jak złożenia rachunków z tego, co będzie. W skutek mylnie zacytowanej uchwały, konkluzya musiała być równie mylną. Zapytuje p. Antoniewicz, dla czego komisya nie wglądnęła w te rubryki rachunkowe, które już są zamknięte mianowicie co do sum danych do dyspozycyi Wydziału krajowego. Otóż i te sumy będą dopiero ściągane i bardzo wiele z pomiędzy asygnowanych wydatków może być ściągniętych, a przynajmniej ustawa na to dozwala, zaczem zamknięcia rachunków domagaćby się można dopiero chyba w lipcu lub sierpniu. Mówca dziwi się, że p. Antoniewicz niewystąpił ze swojemi uwagami, gdy ta sama kwestya była przedmiotem sprawozdania przy budżecie miano wicie przy rubr. V. W tem sprawozdaniu bowiem powiedziano wyraźnie:

„Ponieważ sesya sejmowa w roku bieżącym odbywa się w kwietniu i maju, a Wydział krajowy jest upoważniony uchwałami sejmowemi asygnować na rachunek budżetu, na r. 1874 aż do 31 marca br., a wydatkować aż do 30 czerwca br. i do dnia tegoż pobierać dochody, przypadające na r. 1874; przeto Wydział krajowy nie był w stanie przedłożyć Wys. Sejmowi formalnego zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów na rok 1874, jedynie zaś to zamknięcie wykazałoby ściśle obliczoną pozostałość z rachunków za rok 1874 którą według zasad budżetowych należałoby wstawić do budżetu dochodów na r. 1876. Również z powodu powyżej przytoczonego, nie mógł Wydział kraj. nawet w przybliżeniu obrachować w marcu, tj. w chwili, w której musiał ułożyć projekt budżetu sejmowi przedstawiony, jaką sumę wyniosą wszystkie wydatki z funduszu krajowego na r. 1874 poczynione i dochody za tenże rok pobierane, a przeto nie mógł oznaczyć nawet w przybliżeniu, jaka będzie pozostałość z rachunków z r. 1874, i dla tego przypuszczalną wówczas kwotę najmniejszą 50.000 złr. wstawił w tę V rubrykę budżetu dochodów na r. 1876.“

P. Gniewosz nadmienia p. Golejewskiemu, że wyraz „szef oddziału technicznego,“ wkradł się przez nieporozumienie do sprawozdania komisyi.

P. Spławiński p. Polanowskiemu, jak wyżej p. Skwarczyński. Jeśli p. Polanowski chciał wiedzieć, co się stało z jego projektem, to powinien był interpelować Wydział krajowy.

P. Wolański żąda wyjaśnienia w sprawie dróg krajowych, którego mu udziela p. Gniewosz.

P. Hoszard odpowiada p. Antoniewiczowi, co do jego uwagi o lekarzach, że już w sprawozdaniu Wydziału nadmieniono, iż we wszystkich miejscach pełnią funkcye doktorowie wszech nauk lekarskich, że Rady zdrowia funkcyonują tam, gdzie zachodu ich potrzeba.

X. Pełech uważa, że Wydział krajowy był nadto hojnym, udzielając p. Julianowi Starklowi płacę dzienną 3 złr., dla zrównania płacy tegoż radcy szkolnego, z płacą p. Henryka Schmitta.

X. Pełechowi wyjaśnia p. Pietruski, że zrównanie płac nastąpiło dla oszczędzenia. Wszyscy członkowie Rady szkolnej pobierają po 1,200, dwóch nadto 500 zł., a p. Schmitt jeszcze 800 zł. Sejm uważając, że udzielając te ostatnią płacę jednemu członkowi, krzywdzi poniekąd innych członków, polecił Wydz. krajowemu poczynienie odpowiednich wniosków. Aby nie przystępować do ogólnej regulacyi płac, co byłoby pociągnęło za sobą daleko większy wydatek, udzielił Wydział krajowy panu Starklowi, bardzo czynnemu członkowi Rady szkolnej dyurnom o kilkadziesiąt centów.

P. Antoniewicz dla odparcia uwag p. Chrzanowskiego czyta uchwałę z r. 1872 aż do ustępu, w którym mowa o asygnowaniu — opuszczając dalszy ustęp. Dopiero, gdy p. Wereszczyński go wzywał, aby dalej czytał, odczytuje dalszy ustęp, z którego się okazuje, że nie dokładnie cytował ustawę.

P. Chrzanowki odpiera z oburzeniem zarzuty p. Antoniewicza, zarzucając mu, że ze złą wiarą je podnosił i konstatując, że fałszywie cytował; sprawozdawca zaś p. Dunajewski w obszernej mowie, której jednakże w całości nie dosłyszeliśmy stwierdza, że z przyjemnością komisya przeglądała akta Wydziału krajowego i poświadczyć może, że nic nie znalazła takiego, coby mogło posłużyć do uzasadnienia zarzutów przeciw tej władzy podnoszonych.

Poczem sejm prawie jednogłośnie przyjmuje wniosek komisyi.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przyjęciu na fundusz krajowy szkoły dublańskiej.

Sprawozdawcą jest p. Badeni Józef.

Sprawozdanie komisyi opiewa, jak następuje:

„Po rozpoznaniu złożonego Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy sprawozdania, z dnia 14-go maja 1875 roku L. 12,283 komisya kultury krajowej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych Zakładów naukowych w Dublanach za krajowe, pod następującemi warunkami:

1. Towarzystwo odstępuje krajowi dziś istniejącą szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków w Dublanach, wraz z własnością budynków szkolnych, domów mieszkalnych dla profesorów, gruntu

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd kwestyj spornych o Rusi

przez

Maryana Gorżkowskiego.

VIII.

Abyśmy jednak mogli korzystać z nauki filologicznej, która nieprzeliczone daje historyi korzyści; a nawet objaśnia to, czego historya objaśnić nie zdolna, należy naprzód zbierać, jak mówi Müller, herbarya wszystkich naszych słowiańskich dyalektów, tak z pomników literackich z najdawniejszych wieków, jak i z mowy żywej ludowej. One nam bowiem dadzą prawidła według których, każdy nasz wyraz rósł, zmieniał się, przybierał te lub owe cechy, stosownie do miejsca i czasu. Będzie to dla nas wielka przyjemność i wielka rozkosz, gdy już dojdziemy do tego, że będziemy mogli rozważać, jaką karyerę robił każdy wyraz, jak wzrastał, albo upadał, w różnych słowiańskich mowach.

Najpożądańsze byłyby dla nas dokładne zbiory wyrazów języka staro-serbskiego; ten język ze wszystkich naszych języków najwcześniej był wyrobionym w literaturze, najwięcej posiada starodawnych źródeł piśmiennych. Jak ten język jest dla nas ważnym, objaśnimy przykładem. Któż z nas teraz odgadnie zkąd się wziął u nas wyraz ponieważ i co on właściwie oznacza? A jednak znalazłszy go u Serbów w roku 1234 w dokumencie króla Serbskiego Stefana Radosława, w postaci już *poneware* spostrzegamy, że on już się bardzo odróżnia od polskiego ponieważ. Wyraz więc serbski *poneware* użyty w XIII wieku, musiał przed tem inną mieć formę i składać się z wyrazów: po, nie i wiara, to jest jeźli ktoś komu niewierzył, wówczas mówiono, po tej niewierze powiem to, czyli ponieważ! Widzimy więc w naszym wyrazie ponieważ, całą jego przeszłość i historyę życia jego, do chwili nim przybrał u nas obecną swoją powłokę.

Jest pewna przyjemność i rozkosz w badaniu jak pewne wyrazy rosły lub się łączyły z innymi, przybierając nowy strój i szaty z dźwięków tak rozmaitych, że trzeba nieraz mieć szkiełko teleskopowe, aby zrozumieć ich składnię i dojrzeć ich stan pierwotny. Tak polski wyraz jakoż co może dzisiaj oznaczać? Któż się domyśli, że on zawiera w sobie dwa wyrazy: jak rzekłem, a jednak tak być musiało. Wyraz jakoż spotykamy u Serbów w XIII wieku w postaci *jakore:* złożony z *jako* i pierwiastku *re* albo *rek*, *rekł* z których powstał nasz wyraz jakoż, tem bardziej, ze u Serbów po *jakore* następuje wnet *ako* i mówi się jakore ako. Podobnież wyraz polski nigdy po rosyjsku *nikohda* u Serbów był w postaci *nikogare* w wieku XII a więc przyjął do siebie pierwiastek grecki *gar*, który się u nich często spotyka. Nie masz wątpienia, że język serbski będąc w sąsiedztwie i w stosunkach z Grecyą nieraz przyjmował do siebie wyrazy greckie a to zapożyczanie od najdawniejszych szło wieków. Nie tylko w starożytnej literaturze serbskiej, częste spotykamy ślady tego, lecz i w piśmie Nestora to samo się widzi. Wspominaliśmy pierwej, że u Nestora są pewne wyrazy, które tylko u Serbów i u Rosyan są w używaniu np. wyraz *samodierzec*: u Słowian zachodnich on nie istnieje tylko Serbowie i dzisiejsi Rosyanie mówiąc o Carze zwą go samodzierżcem. Ten wyraz jakkolwiek zesłowiańszczony, nie utworzył się z ducha i geniuszu języków słowiańskich, lecz zapożyczył pojęcie od Greków. I rzeczywiście grecki wyraz *autokratos,* w dosłownem przeszedł brzmieniu do Serbów i do Rosyan i stał się *samodzerżec.*

Zastanówmy się teraz zkąd może pochodzić wyraz Car? Znamy go dobrze; że nie jest to wyraz słowiański nie tylko czujemy instynktem, lecz zgadujemy rozumem. Wyraz Car tak jest przeciwny w dzisiejszem swojem znaczeniu, wszystkim pojęciom rolniczych Słowian, że niepodobna ażeby geniusz naszych zachodnio-słowiańskich języków mógł go utworzyć. Pojęcie zawarte w tym wyrazie tak dla nas zachodnich Słowian jest nieprzystępne i obce, że tylko Rosyanie mogli go znaleźć i zastosować do potrzeb najbardziej w ich życiu koniecznych i może najbardziej gwałtownych!

Pierwiastek wyrazu Car, nie może się znaleść w naszych słowiańskich językach, bo jest przeciwny i naszym pojęciom i naszej mowie; trzeba go szukać gdzieindziej.

Wszakże uprzednio przeglądnijmy kiedy on był używanym i w jakich razach? Nestor w kronice używa tylko wyrazu Cesar, zawsze jednak dla określenia jedynie panujących bizantyńskich, lub stolicy ich miasta. Dla tego też Konstantynopol zwie Cesar grodem, a greckich pauujących nazywa Cesarami: jestto u niego regułą i ustalonem prawidłem. Podobnież zwie Cesarzami królów Egipskich lub Żydowskich; napróżno więc ktoby chciał u Nestora wyszukać Cara. Widać, że za czasów Nestora nie był on znany w prowincyach kijowskich: używa on tytuł księcia i cesarza tylko, a ta wiadomość nie małej dla nas jest wagi.

Z drugiej strony, jeźli przejrzymy piśmienne pomniki literackie u Serbów albo Bołgarów nad Dunajem, czy to pomniki literatury kościelnej, czy akta albo erekcye panujących; to bardzo często spotkamy wyraz car, a ten wypadek prowadzi do niewątpliwych przypuszczeń, że wyraz car musiał powstać i utworzyć się w prowincyach nad Dunajem. Samo nawet serbskie prawodawstwo zwane pod imieniem Zakonnika *Cara Stepana Dusana* na wstępnym tytule zapowiada *Zakon błagowiernaho Cara Stefana* z XIV wieku. Co większa wyraz Car spotykamy znacznie dawniej, bo w XI wieku: tak Asen Car bołgarski pisze się na dokumencie z r. 1186 wyraźnie carem bołgarskim. Nawet i panujący Serbscy podpisują się carami. tak w r. 1389 Łazarz car Serbski podpisuje dokument. Cały zresztą zakonnik Cara Stefana, zawiera wiele praw odnoszących się bądź do władzy carskiej bądź do jego praw w ich kraju. Serbowie i Bołgarowie były w tak blizkich stosunkach z Grekami, że grecki zywioł nie tylko się wkradł w życie społeczne i rodzinne Serbów i Bołgarów, lecz nawet wchodził do ich mowy. Wiele wyrazów greckich albo identycznie weszło do mowy słowiańskiej, lub były przetłómaczone dosłownie. Dla tego też wyraz Car, musi mieć niewątpliwie początek u Greków.

Identyczność pochodzenia wyrazów, nie jest w związku z identycznością dźwięków a nawet znaczenia. Gdyby wyrazy mogły przechować zawsze swój pierwotny dźwięk i pierwotne znaczenie, to język nigdyby nie miał swojej historyi. Znać więc jak się wyrazy zmieniają, według pewnych i ustalonych prawideł kiedy i jakie zmieniają literę jest to znać etymologyę. Język przechodzi takież zmiany i formacye, jak globus ziemi: w języku, tak samo jak w żiemi, są formacye naprzód jedno sylabowe, potem zrastania się i fleksye czyli odmiany. Nie dziw więc, że wyraz car, spotykany u Serbów pisze się czasem *Cr*, bez samogłoski; tem bardziej, że dawniej były nawet pół samogłoski, które dziś tylko u nas Polaków zastępują się kreskami.

Prócz tego, litera c nie miała dawniej u Sławian ustalonego istnienia w wymowie; owszem często przechodzą przez fonatyczne zmiany wymawiała się jak *k*. Ztąd Cezar mówiło się kesar, Cyryl Kirił, nawet wiec mogło się mówić wiek, bo znajdujemy u Serbów *Wieknicy* czyli po polsku osoby składający wiec lub wiecnicy. Wyrazy greckie jak kimenterion przeszły u nas w Cmentarz, ztąd mylnie niektórzy nasi poeci mniemają, że należy pisać Smętarz od smutku i piszą smętarz. Litera *k* zmienia się w c i odwrotnie; dla tego założyciel Kijowa, którego Nestor zwie kyj, mógł się nazywać Czyj, lub Cyj. Ztąd może i Nestor zapisał, że za jego czasów sprzeczano się kto to był ten Kyj? wyrazy u Serbów z r. 1189 w dokumencie: *pomok* pomoc; *wrakať*; wracać; *mok* moc; u nas dziś: kwiatek na Rusi cwitok i t. d.

Przyjąwszy tę zmianę c w *k* jako podstawę prawdziwą i udowodnioną wielu przykładami, łatwo już będzie zrozumieć, że staro-serbski wyraz *Cr* wymawiał się przed tem *kr* lub *kyr* przy dodaniu pół samogłoski. I rzeczywiście wyraz kyr jest wyrazem greckim, pierwotnie oznaczał pana, władcę a potem koleją wieków, panującego lub *Cara.*

Serbowie zapożyczyli go od Greków, w czasach gdy wyrobiły się u nich tron i władza. Ze jednak grecki wyraz Kyr oznaczał pana i władcę dowodzi, że jeszcze dzisiaj metropolici greccy piszą się kyr Antoni, Kyr Paweł i t. d. co większa nawet w modlitwach i w litaniach kyrie elejson używa się w mowie do Boga, tak jak Rosyanie mówią podobnież Cariu nebesnyj.

Widzimy więc całą karyerę jaką wyraz Car wyrobił sobie wiekami, naprzód u Greków, potem u Serbów a w końcu u Moskali, doszedłszy teraz do największej potęgi i znaczenia u nich. Zobaczymy wkrótce jak Moskali zapożyczyli wiele od Serbów organizacyjnych ustaw dla siebie, jak wszystkie urządzenia społeczne, nawet stany, urzędy, nie mówiąc o języku, mowie, bo ta żywcem zabrana była od Serbów, były identycznie przeniesione z Serbyi do Moskwy. Nie tylko Rosya zapożyczyła u Serbów Cara, ale cały cerkiewny i cywilny ustrój wzięła od nich. Moskiewscy dworzanie lub *dworianie,* są tylko dosłownem powtórzeniem dworzanów serbskich, którzy tak samo jak w Rosyi, byli niegdyś sługami na dworze Carów serbskich. Dworzanie u serbskiego cara Stefana byli to służebnicy jego; ztąd poszło: „dwór, dworzanie, wodworitisia, ostatni wyraz jest w prawie tegoż“ Cara Stefana. W Polsce poszli od tego dworzanie królewscy, lecz mieliśmy jeszcze herbową szlachtę. Moskwa nie ma herbowej szlachty, ale za to dworian carskich w ogromnej posiada ilości, tak jak było dawniej u Serbów. Policyjny tytuł *Prystawa* jest wzięty od Serbów, którzy podobniez niegdyś mieli swoich Prystawów; nawet podpisujący w Moskwie w imieniu Cara gramoty, tak zwany *Dumny diak,* jest tytułem przyswojonym od Serbów bo i ci również mieli urzędy i Dumnych diaków, którzy serbskie podpisywali niegdyś gramoty. Stan zwany w Moskwie pod imieniem *grażdanin* jest wzięty od Serbów, a całe prawodawstwo serbskiego Cara Stefana, po większej części weszło do ułożenia Cara Alexego w Moskwie, o czem się łatwo można przekonać

na którym budynki stoją, przynależnych dziedzińców, ogrodów dziś na cele szkolne służących, inwentarza szkolnego, księgozbioru, muzeów i innych zbiorów, oraz z własnością roli w przestrzeni około dwudziestu morgów gruntów folwarcznych do Zakładu przytykających, — i przelewa do kasy krajowej gotowiznę pochodzącą z subwencyj, bądź to państwowych, bądź krajowych, naurządzenie laboratoryum chemicznego w Dublanach, albo też innych Zakładów tego rodzaju, o ile te fundusze na właściwe cele dotychczas jeszcze użytymi nie zostały.

2. Powyższe budynki i grunta, krajowi na rzecz szkół rolniczych odstąpione, obowiązuje się Towarzystwo uwolnić od wierzytelności hipotecznych na Dublanach ciążących, przenosząc one w zupełności na pozostałą część Dublan, zostającą i nadal własnością Towarzystwa.

3. Kraj bierze od Towarzystwa pozostałą część Dublan w dzierżawę, wraz z całym inwentarzem żywym i martwym na tak długo, jak wymienione szkoły, w warunkach poniżej określonych, istnieć będą, — za sumę nie mogącą przenosić 2000 złr. rocznie i obowiązek opłacania wszystkich podatków tak istniejących, jak tych, któreby w przyszłości nałożone być mogły, oraz ponoszenia wszystkich ciężarów gruntowych, wyjąwszy hipotecznych.

Inwentarz żywy i martwy, zostanie oceniony przy objęciu dzierżawy, i przejdzie na wyłączną własność kraju, kraj zaś obowiązany będzie przy ekspiracyi dzierżawy zwrócić Towarzystwu inwentarz w równej wartości.

4. Kraj obowiązuje się utrzymywać w Dublanach średnią szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków, jako Zakłady krajowe, z językiem wykładowym polskim, pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi, złożonej z trzech członków mianowicie: delegata rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

5) Jeżeliby Zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowymi, lub jeżeliby przestały być szkołami rolniczemi, lub jeżeliby szkoła gospodarstwa rolnego straciła cechę średniego Zakładu naukowego, lub też jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub w którejkolwiek z tych szkół; albo też nareszcie jeżeliby Wydział krajowy królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z jakich bądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami; natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa — a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w pierwszym ustępie wyliczonych i bez obowiązku zwrotu krajowi poczynionych wkładów.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z komitetem ck. gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie, umowy w myśl powyższych warunków, nie wcześniej jednak, aż gdy ministerstwo rolnictwa bezwarunkowo zapewni Zakładom naukowym w Dublanach, stałą roczną dotacyę w kwocie, co najmniej 5,800 złr. w. a., a niemniej pomoc przez udzielenie w razie potrzeby i jednorazowych subwencyj.

III. Wydział krajowy ułoży statut organizacyjny, dla rolniczych Zakładów naukowych w Dublanach i wyjedna zgodzenie się nań ministerstwa rolnictwa.

IV. Wydział krajowy zda sejmowi sprawę o przeprowadzeniu powyższych uchwał i przedłoży do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach.

V. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na prowadzenie gospodarstwa rolnego w Dublanach, na r. 1876, kredyt do 3000 złr. w. a.“

X. **Krasicki** zarzuca komisyi jak i Wydziałowi krajowemu, że ich sprawozdanie nader jest niedokładne. Powiedziano tam, że szkoła polega na darowiznach, fundacyach i t. p., nie wiadomo zaś, czy w tych fundacyach nie są zawarte jakie warunki, które może stoją na przeszkodzie wnioskom komisyi. Nie powiedziano tam, jakich ta szkoła ma profesorów, jakie środki naukowe i t. p. a nawet tak daleko idzie ta niedokładność, że powiedziano w przybliżeniu tylko, iż pole do szkoły należące ma objętości „około“ 20 morgów, więc może mieć 16, 18, 25 i t. p. Sprawozdanie to nie kwalifikuje się do obrad, wnosi przeto przejście do porządku dziennego, uskarżając się nadto, że wnioskami skrzywdzono narodowość ruską, ponieważ ustanowiono, że językiem wykładowym ma być polski.

P. **Gross** przechodzi historycznie dzieje szkoły, która powstała za staraniem osób prywatnych, bo wtedy rząd nie chciał a kraj nie śmiał się tem zajmować. Przyszedł czas konstytucyjny. Wtenczas ani rząd, ani kraj nie mógł się już usunąć od spółdziałania w tej sprawie. W poczuciu swego obowiązku sejm w r. 1866 zawotował subwencyę, przy utworzeniu zaś ministerstwa rolnictwa za hr. Potockiego i rząd przyczynił się subwencyą. Gdyby Towarzystwo gospodarskie dziś powiedziało — a miałoby do tego prawo — że zwija tę szkołę, bo obowiązkiem kraju jest utrzymywać ją, czy mielibyście panowie odwagę, zaproponować przejście do porządku dziennego?... Wtedy musiałby sejm założyć nową szkołę rolniczą, co wymagałoby nakładu przynajmniej 200,000 zł. Towarzystwo przychodzi więc w pomoc krajowi, bo w interesie kraju odstępuje gotową szkołę i ułatwia tem spełnienie obowiązku na kraju ciążącego. Co się tyczy gwałcenia prawa ruskiej narodowości, to gdyby życzenia Towarzystwa co do języka nie uwzględniono, byłoby to siłą przed prawem. Towarzystwo gospodarcze, będące właścicielem tej szkoły, ma bowiem niewątpliwie prawo, odstąpienie tej szkoły krajowi uczynić zawisłem od warunku zatrzymania języka polskiego. Zresztą język ruski nawet w szkole wyższej nie mógłby być użyty do wykładów. W szkole parobków jest używany. Obowiązkiem sejmu jest przyjąć układ proponowany, gdyż jest dla kraju nader korzystny.

P. **Gniewosz** uważa, że układ ten nie jest do przyjęcia, a utwierdzają go w tem argumenta p. Grossa. W innych krajach bowiem utrzymywane są szkoły tego rodzaju kosztem stowarzyszeń gospodarczych i żadnemu towarzystwu nie przyszło na myśl zrzucić z siebie ten obowiązek. Mówca nie widzi konieczności, aby tę szkołę na kraj przyjęto, a to zwłaszcza na podstawie tak ogólnikowego sprawozdania, z którego właściwie niewiadomo, jakie kraj na siebie przyjmuje ciężary. Mówca zapewnia, że uważa istnienie szkoły za konieczne, pragnie jednak, aby objęcie tej szkoły przez kraj nie odbyło się na ślepo, po omacku, ale po dokładnym namyśle. Czyni tedy wniosek, aby sprawę odroczono, ponawiając zaś uchwałę z r. 1874 (co do objęcia profesorów tej szkoły na etat krajowy), polecono Wydziałowi krajowemu, aby dalsze układy prowadził z Towarzystwem gospodarczem. Gdyby się ten wniosek nie utrzymał, czyni wniosek różniący się w kilku punktach od wniosku komisyjnego.

PP. **Abramowicz, Polanowski, Gross** przemawiają przeciw przejściu do porządku dziennego, mów ich wszelako streścić niepodobna, gdyż wchodzą w szczegóły. P. **Hausner** dzieli wniosek komisyi na dwie części. Jedną t. j, że szkoła ma stać się krajową, wita z radością; drugą część co do dzierżawy, którą kraj ma wziąć od Towarzystwa, uważa za niestosowną, bo osoba moralna nie może trudnić się dzierżawą. Podejmuje tedy mówca odpowiadającą temu ustępowi część wniosku Wydziału krajowego.

P. **Golejewski** przemawia za wnioskiem komisyi ze stanowiska oszczędności, gdyż rząd przyrzekł, że w razie jeśli szkoła stanie się krajową, da subwencyę 5800 zł., więc jeszcze dobry interes zrobimy.

Przemawiał jeszcze p. **Laskorz**, jak zwykle bez związku i ku rozweseleniu Izby, poczem posiedzenie odroczono do godz. 5½.

Lwów 28 maja.

30te posiedzenie Sejmowe (wieczorne).

W dalszym ciągu dyskusyi o szkołach rolniczych w Dublanach p. **Skwarczyński** imieniem Wydziału krajowego zabiera głos. Sprawa zakładów dublańskich na etat krajowy poruszoną została głównie ze strony ministerstwa rolnictwa mianowicie najpierw w r. 1873 a drugi raz w r. 1874 już wyraźniej. W téj ostatniéj ministerstwo przyrzeka wyraźnie, że jeśli szkoły te uznane zostaną za krajowe nietylko stałéj subwencyi 3000 do 5800 złr. udzielać będzie, lecz nadto przyczyni się jednorazowym datkiem do 8000 złr. na urządzenie laboratoryum chemicznego. Mylnie zatem niektórzy mowcy przypisywali Towarzystwu gospodarczemu inicyatywę w téj sprawie. Ponieważ jednak pora spóźniona sejmu niedozwala dokładnie zastanowić się nad rzeczą, przeto mowca proponuje następujący wniosek:

„Sejm odracza powzięcie stanowczéj uchwały nad tą sprawą. Zgadzając się jednak w zasadzie na uznanie tych szkół za zakłady krajowe, odsyła sprawozdanie to do Wydziału krajowego z poleceniem, aby 1) przeprowadził rokowania z rządem niemniéj z Towarzystwem gospodarczem i przedłożył wynik tychże na najbliższéj sesyi sejmowéj do zatwierdzenia, 2) ułożył statut organizacyjny dla zakładów rolniczych i wyjednał zgodzenie się nań ministerstwa, 3) przedłożył projekt etatu nauczycieli.

Ponieważ dyskusya już na rannem posiedzeniu była zamkniętą, p. **Antoniewicz** żąda otworzenia na powrót dyskusyi, czego jednakże Izba nie pozwala, powstaje wątpliwość, czy wobec tego będzie mogła głosować nad wnioskiem p. Skwarczyńskiego. P. Jasiński wszelako wyjaśnia, że regulamin nie przeszkadza głosowaniu nad tym wnioskiem, poczem zabiera głos sprawozdawca p. Badeni, odpowiadając na zarzuty pp. Krasickiego, Gniewosza i Hausnera. Sprzeciwia się wszelkim odraczającym wnioskom i przejścia do porządku dziennego i sądzi, że niektórym brakom wytkniętym będzie można zaradzić w ciągu dyskusyi specyalnéj.

P. **Gniewosz** cofa swój wniosek i przyłącza się do wniosku p. Skwarczyńskiego.

Izba przyjęła ogromną większością wniosek p. **Skwarczyńskiego.**

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku ks. **Stępka** względem ustawy przeciw pijaństwu.

Sprawozdawcą jest p. **Spławiński.**

Sprawozdanie zawiera następujące a zajmujące szczegóły:

Już w starożytności, kiedy jeszcze Bachusom i Sylenom składano ofiary i budowano świątynie, surowy Pitakur naznaczył podwójną karę na tych, którzy w stanie pijaństwa dopuścili się występku lub zbrodni, a Aristel i Kwintilian utrzymywali, że pijaństwo nie może stanowić powodu do uznania niepoczytelności sprawcy co do popełnienia karygodnego czynu.

W wiekach średnich, kiedy moralność chrześciańska zaliczyła pijaństwo między ciężkie obrazy Boga, a władzcy świeccy upatrywali w niem źródło gwałtownych wybuchów namiętności i przyczynę rozlicznych występków i zbrodni, kiedy pijaństwo przeważnie było, że tak powiem, przywilejem dworów i możnych, kiedy w Rzeszy niemieckiej tak wysokiego dosięgło stopnia, że jak podaje J. P. Frank, reichstagi niemieckie mogły tylko w czasie przedpołudniowym uchwalać prawomocne ustawy *(Morgensprache)*, uchwalone zaś po południu, nie miały żadnego znaczenia z powodu pijaństwa, jakiemu członkowie zgromadzeń tych (owemi czasy *Comitia Germanorum lenta et vinolenta* przezwanych) oddani byli, Papieże i koncilia wydawanemi bullami, a koronowani cesarze niemieccy Maksymilian I r. 1450, Karol V r. 1531 rozsyłanemi edyktami usiłowali powstrzymywać szerzący się nałóg pijaństwa i już wtedy zawiązywały się między rycerstwem niemieckiem towarzystwa, obowiązujące członków swych przysięgą do wstrzymywania się od picia gorących napojów, a gdy następnie tak zwana *aqua vitae* używana początkowo tylko jako lekarstwo, przeniosła się z aptek do zajazdów i szynków, pijaństwo niższe także warstwy społeczeństwa ogarniać poczęło, zakazywało miasto Frankfurt r. 1582—1606 wielką sprzedaż *aquae vitae* na swoim obszarze. Zakaz podobny wyszedł i w Szwabii r. 1652, a w krajach Osnabruckich r. 1695. Ernest August, książę Brunświcki już r. 1691 wydał ustawę, następnie przez Jerzego II zatwierdzoną, nakładającą ciężkie kary na pijaków i szynkarzy. W rzeczypospolitej karano już wtedy nie tylko pijaków ale i tych, którzy się do upicia drugich przyczyniali. W kantonach Uri i Unterwalden każdy, kto się upił, musiał zapłacić grzywny 25 złr., a oberżysta, w którego szynku upicie nastąpiło, płacił podwójną kwotę; obywatel upijający się w dniu zbornym gminy (Landesgemeinde), płacił oprócz tego grzywny 10 złr., a sprzedaż trunków na kredyt była surowo wzbronioną. Franciszek I król Francyi rozporządził jeszcze w roku 1536, aby każdy, kto się upija, karanym był po raz pierwszy aresztem o chlebie i wodzie, po raz drugi uległ chłoście cielesnej, po raz trzeci smaganym był publicznie rózgami, a niepoprawny opój po obcięciu mu uszu, wydalonym bywał z kraju.

W przeszłym wieku Anglia i Ameryka nakładały kary na pijaków i budowały na umieszczenie niepoprawnych osobne szpitale.

W Rosyi dążono już ukazami z dnia 3 lipca 1722, 10 grudnia 1722, 3 kwietnia 1738, 8 kwietnia 1782 r., postanawiającemi kary na pijaków i szynkarzy do powstrzymania szerzącego się między ludnością pijaństwa, a rozporządzenie z dnia 3 czerwca 1837, 25 marca 1839 i 15 sierpnia 1845, tudzież nowy kodeks rosyjski w artykułach 241, 242, 243 i 1345 — nie tylko zatrzymują karygodność pijaństwa, ale grożą nawet utratą prawa utrzymywania aptek tym, którzy się upijają i zaliczają opilstwo do powodów żądania rozwodu w małżeństwach ewangielików.

Ustawa szwedzka z dnia 14 sierpnia 1813, karze osoby oddające się pijaństwu, po raz pierwszy w stanie opilstwa spostrzeżone, grzywnami 3 talarów — które się w razie następnych spostrzeżeń podwaja i potraja, niepoprawny zaś opój traci wszelkie prawa obywatelskie, bywa zamkniętym w domu poprawy i zmuszanym do ciężkiej pracy przez miesięcy sześć, a nareszcie podpada karze jednorocznego więzienia.

W Prusiech zabraniają rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 7 września i 24 grudnia 1841, pod zagrożeniem grzywien 2 do 5 talarów, a nawet utratą pozwolenia do utrzymywania szynkowni, dawania trunków wskazanym przez policyę miejscową pijanicom, lub przetrzymywania tychże w szynkowniach, a według §§ 361, 362 i 383 ustawy karnej dla państwa Niemieckiego z d. 31 maja 1870, podpada karze zamknięcia do sześciu tygodni *(Haft)* każdy, kto przez pijaństwo siebie lub swą rodzinę wtrąca w nędzę i staje się przez to ciężarem współobywateli. Opój taki może prócz tego na dwa lata oddanym być do domu pracy, a jeżeli jest cudzoziemcem, ma być wydalonym za granicę państwa.

W byłej Rzeczypospolitej krakowskiej na mocy rozporządzenia Senatu rządzącego z d. 6 grudnia 1839 roku karanym był szynkarz podający gościom swoim trunki opajające aż do zupełnego utracenia zmysłów i każdy, kto małoletnim w szynku napoje gorące do picia podawał za pierwszym razem, grzywną 12 zł. p., za drugim razem grzywną 24 zł. p. a za trzecim razem utratą konsensu.

Już w nowszych czasach, bo dnia 23 stycznia 1873 r. uchwaliło zgromadzenie narodowe francuskie szczegółową ustawę przeciwko pijaństwu.

Według ustawy tej ogłoszonej dnia 4 lutego r. 1873 ma być każdy kto w karczmie, szynku, na ulicy lub innem miejscu publicznem napotkanym będzie w stanie widocznego pijństwa, karany za pierwszym razem grzywnami od 1 do 5 franków, za drugim razem zaś aresztem od 6 dni do 1 miesiąca i grzywnami od 60 do 300 franków, i traci zarazem prawa obywatelskie na przeciąg lat dwóch. Takim samym karom podpadają także i szynkarze, jeżeli osobom widocznie pijanym lub małoletnim niżej szesnastu lat liczącym podają gorące napoje do picia albo jeżeli osoby w stanie widocznego pijaństwa się znajdujące w ich lokalnościach napotkane zostaną. Kto zaś małoletnim niżej szesnastu lat liczącym podaje trunki gorące aż do upicia się, karanym bywa aresztem od sześciu dni do jednego miesiąca i grzywnami od 60 do 300 franków.

Podobna ustawa miała wyjść i w Holandyi w r. 1874.

W Austryi nie istnieją dotychczas żadne rozporządzenia ani ustawy karne skierowane wprost przeciw pijaństwu, Patent ces. z dnia 24 kwietnia 1783, i okólniki z dnia 30 sierpnia 1788 i z dnia 5 października 1804, zabraniające sprzedawania byłym poddanym trunków na borg, które zresztą jako z byłego stosunku poddańczego wynikające, rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych sprawiedliwości z d. 3 sierpnia 1860 l. 197. D. pp. zniesione zostały rozporządzenia z d. 15 marca 1874 z d. 15 listopada 1785, z d. 3 kwietnia 1788 i z d. 26 stycznia 1786, z d. 14 kwietnia 1784 tudzież z d. 28 lipca i 9 grudnia 1786, zakazujące surowo nadzwyczajnych pijatyk na pogrzebach, weselach, chrztach i odpustach, jakotóż rozporządzenia z d. 8 marca 1753, z d. 16 lipca 1761, z d. 3 kwietnia 1855, l. 62 D. pp. zaprowadzające godziny policyjne dla szynków i kawiarni, misły i mają przeważnie charakter prewencyjny, a kodexy karne austryackie z r. 1803 §§ 267 i 268 i z r. 1852 §§ 523 i 524 uważają pijaństwo o tyle tylko za karygodne o ile w stanie opilstwa popełniony zostanie czyn przedstawiający się jako zbrodnia, i o ile nałogowi zastarzałego pijaństwa oddane są osoby trudniące się robotami na dachach i rusztowaniach, lub przez których niedbałość łatwo wybuch ognia nastąpić może. Nowy kodex karny austryacki przedłożony na bieżącej sesyi Radzie państwa nie zawiera już i tych nawet postanowień.

Ustawa przemysłowa zalicza szynkarstwo do sposobów zarobkowania koncesyonowanych.

U nas w kraju sprawą pijaństwa zajmują się już od dawna szlachetniejsze umysły i opinia publiczna już od lat kilku domaga się natarczywie wydania ustawy karnej przeciw szerzącemu się opilstwu. Już w r. 1872 wpłynęły w tym kierunku liczne petycye Rad powiatowych i gminnych z całego kraju do wysokiego Sejmu, a wysoki Sejm na wniosek komisyi petycyjnej uchwalił na posiedzeniu z dnia 26 listopada 1872 rezolucyę wzywającą c. k. Rząd, aby wydaną została ustawa w celu zapobieżenia szerzącemu się coraz więcej pijaństwu. Zapytane w skutek tej rezolucyi przez c. k. Namiestnictwo wszystkie c. k. Starostwa w kraju o zdanie, przedstawiają jednozgodnie z radami powiatowemi w rażących barwach nadzwyczaj smutny stan kraju naszego, w który wtrąca go szerzący się między ludem wiejskim małomieszczańskim nieszczęsny nałóg pijaństwa a większa część tychże zaleca obok potrzeby dzielniejszego wpływu duchowieństwa, szerzenia oświaty i podnoszenia dobrobytu ludności, wydanie ustawy karnej obejmującej tak pijaństwo, jako też i tych, którzy podniecają nałóg pijaństwa jako jeden z najskuteczniejszych środków do powstrzymania opilstwa.

Takie samo zdanie objawiła na przeszłorocznej sesyi sejmowej komisya administracyjna, której postawiony w przedmiocie tym wniosek p. Stępka i petycye kilku rad gminnych do zbadania przydzielone były. — Wnioski jej jednakże nie przyszły na porządek dzienny.

Komisya prawnicza idąc za głosem publicznym i podzielając w zupełności zdanie c. k. Starostw i Rad powiatowych, tudzież przeszłorocznej komisyi administracyjnej, przystąpiła do ułożenia ustawy karnej przeciw pijaństwu i projekt takowy przedkłada wysokiemu Sejmowi do uchwalenia.

Przy układaniu zaprojektowanej ustawy komisya prawnicza musiała, aby nie przekroczyć granic kompetencyi ustawodawstwa krajowego, oprzeć się jedynie na § 27 lit. b, f, h, i ustawy gminnej, której czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia, policyą zdrowia, policyjny dozór nad obyczajnością publiczną i zapobieganie ubóstwu zalicza do własnego zakresu działania gminy i o tyle tylko poznać mogła karygodność pijaństwa o ile występuje ono publicznie lub nałogowo albo uwodzi małoletnich a przez to zagraża publicznemu bezpieczeństwu, niszczy zdrowie, kazi obyczajność publiczną i doprowadza do nędzy. Podciąga przeto pod ustawę tych, którzy oddani są nałogowi pijaństwa i tych, którzy nałóg ten podniecają i uwodzą małoletnich. Postanowienia co do kar, co do kompetencyi władz karzących i sposobu postępowania oparte są na §§ 60, 61, 62, ust. gm. i §. 13 ustawy o obszarach dworskich. Nareszcie komisya prawnicza wkładając na władzę, w których ręku złożono wykonanie zaprojektowanej ustawy, obowiązek donoszenia o niepoprawnych pijanicach i szynkarzach c. k. sądom a względnie c. k. władzom politycznym miała na myśli umożebnić c. k. Sądom zastosowanie do nałogowych opojów, niszczących swe i swej rodziny mienie, przepisu ustawy cywilnej, przez rozciągnięcie nad nimi kurateli sądowej a c. k. władzom politycznym postąpienie przeciw niepoprawnym szynkarzom w myśl §. 138 ust. przem. orzeczenie przeciw nim utraty konsensu.

(Dokończenie nastąpi)

Lwów 28 maja.

(E.) W ostatnich dwóch tygodniach obrad sejmu naszego wystąpiła znowu kilkakrotnie t. z. kwestya ruska. Poruszał ją napierw swoim niewczesnym a praktycznéj doniosłości niemającym wnioskiem p. **Kamiński**, a dwukrotnie powróciła przy sposobności debat budżetowych.

Co do wniosku p. Kamińskiego, który tak się uraził, gdy jeden z waszych korespondentów poddał w wątpliwość autorstwo tego wniosku, to prócz chyba podpisanych na tym wniosku, nikt nie powitał go z zadowoleniem, a dziennikarstwo w rzadkiéj zgodzie go potępiło. Aby przyszło do zgody z pp. Kowalskim, Pawlikowem, Krasickim i ich przyjaciółmi politycznymi, tego podobno sam p. Kamiński nie mógł przypuścić. Co się zaś tyczy stronnictwa małoruskiego, to dziwnem jest dążyć do zgody tam, gdzie niema sporu.

Wniosek p. Kamińskiego postawiony był jednak jak gdyby w przeczuciu, że i z tem stronnictwem przyjdzie do sporu i będzie co do zagodzenia, a przeczucie to ziściło się prędzéj, a niżeli się spodziewano. Ze sprawozdań sejmowych wiadomo wam, że przy sposobności debat budżetowych, które w tym roku niezwykły po sobie pozostawiły niesmak, p. **Polanowski** wystąpił ze stanowczem potępieniem partyi ugodowéj między Rusinami. Zarzu-

---

przez porównanie. Oto są imiona stanów lub godności w starożytnej Serbji, w zakon Serbskiego Cara Stefana spotykany: 1) Wiejskie: *Władalc* t. j. władca lub posiadacz ziemi; *hospodar*, gospodarz; *włastelin* mający większą od władalca znaczenie; *Własi* włość, włościanie; *Sebr* albo Serb znaczyło lud, mieszkańca ziemi; *Winar, Komis; Strator; Pochadator; Desektar* pszczelny przy pasiece.

2) Urzędy: Car, zwany u dawnych Serbów, Samoderżec autokrator; Kral, Kneź, Wojewoda, Carinnik, Kefal po grodach; Prystaw, Sudia, Kozmicy, Kozmik, Dusznicy, ci ostatni prawdopodobnie należeli do wieca; Wieknicy t. j. wiec; Poklisar; Hłobari przy sądach; Topszikal, Kastrofilak!, Prachtor, Watah albo Watażka ten ostatni jest w dokum. Serbsk. z r. 1259.

Dawna Serbska ziemia była podzieloną: na *Stannicy* Carskie; *Meropsziny* czyli carskie ziemie; potem *Pałanki*, które u starożytnych Serbów a potem znacznie później i u naszych Kozakow ukraińskich spotykają się. Prócz tego były u Serbów od dawna: grody a w dokum. z 1253 roku mówi się grody albo kostele: ztąd poszedł polski wyraz kościół. — Dalej u tychże Serbów: sioła, wsie, *norije* lub *inorije, katuni, żupy*. Prócz tego były sądy i roki, ostatnie t. j. roki przyjęły się i w Polsce; nakoniec *Sowiet* t. j. rada lub sejm. — Wyrazy oznaczające u dawnych Serbów podatki lub kary były: myto, dań, kaźń, kumerek, potka, sudbina, baszczyna, barszczyna i obrok. Stan duchowny: metropolita, archierej, igumen, kalogier, chtytor. Tyle znaleźliśmy wyrazów.

Wyraz Car u starożytnych Serbów, miał tak ustalone obywatelstwo, że stworzył kilka innych pochodnich wyrazów, a mianowicie: Carina, Carinnik, Crkwie i t. d.

Dziwimy się, że Car rosyjski jest namiestnikiem i najwyższą głową cerkwi; a jednak tak było w najodleglejszych wiekach u Serbów. Sam wyraz cerkiew jest tegoż samego pierwiastku co i Car, a jeśli zapatrzymy się, że tak w Rosyi w głębokiej starożytności, jak i w Serbii, sami tylko i jedni carowie budowali cerkwie, to się nam wyda naturalnem następstwem, że Car zbudowawszy cerkiew był jej właścicielem, samowładnym panem, uważał cerkiem jako swój dobytek i własność, rządził nią, kierował i nadał jej nawet carskie swe miano, jak gdyby piętno swe własne; — bo Car był twórcą cerkwi, a cerkiew była jego budynkiem własnością i posłusznicą, jego rozkazów i woli. Car zbudowawszy cerkiew, dawał jej przypisy, przyjmował i naznaczał popów do niej, płacił im pensyę, lub dawał dziesięciny, o czem i Nestor wspomina.

Nie tylko historya lecz sama nawet etymologya wskazuje, bardzo wyraźnie, że Car i cerkiew są to pierwiatki wyrazów jedne i te same, są to pojęcia, które się z sobą łączą, a pochwycone w ramiona tych samych nawet liter, identyczną stanowią całość.

Że wyraz Car nie jest słowiańskim, ale przyjął się w Serbii naśladowany od Greków, to mamy i historyczne dowody: tak w dokumencie z r. 1198 pisanym w klasztorze Chilandarskim przez wielkiego Żupana zwanego Stefanem, tak stoi: „najmiłościwszy Bóg dał Grekom Carów, a Ugrom dał królów, a innym książąt lub władyków i t. d.“, którą to myśl jeszcze szerzej rozwija tłumacząc, komu i co Pan Bóg przeznaczył.

W owych dawnych wiekach, stosunek Cara do cerkwi był bardzo wielki; w Serbii żyły jeszcze w całej swej sile owe pogańskie z Grecyi tradycye i prawa, według których naczelnicy i panujący największy mieli wpływ na świątynie w państwie. Te to więc tradycye pogańskie z całym biegiem swej siły, weszły do chrześciańskiej cerkwi i wprowadziły zależność cerkwi od Cara, która dziś w Rossyi, — tak jak przed wiekami w Serbii, absolutnie tylko od Cara zawisła i jemu jest niewolniczo poddaną.

Że Car musiał być opiekunem i kierownikiem cerkwi w starożytności to się rozumie, gdy rozważymy, że tylko panujący wprowadzili chrześciaństwo do swoich krajów i niem się opiekowali. A chociaż Nestor powiada, że w Kijowie na rozkaz księcia Włodzimierza mieszkańcy szli chętnie do rzeki Dniepru, by przyjąć chrzest św., to jednak tylko się stało w samem mieście Kijowie, gdzie ludność była obca przybysza[illegible]dna, gdzie wieśniaków i chłopów nie było; [illegible] mieszkańcy dawnego Kijowa, o ile się widzi z nazwisk zapisanych u tegoż Nestora i z innych wspomnień, byli powiększej części albo Serbowie, Grecy, Rusini ze Skandynawii, lub inni. Tak za Włodzimierza jak pisze Nestor str. 46 Wariago-ruscy przybywszy do Włodzimierza mówili jemu: „Kijów to miasto nasze, oddaj nam, i Włodzimierz oddał“. Wariadzy mieli domy w Kijowie. Nestor 48, także Kijów był zlepkiem różnych narodowości, bo ks. Włodzimierz wybierał ludzi z północy i nimi Kijów nasiedlał Nestor 74. Że jednak nasi chłopi w okolicach Kijowa nie musieli tak chętnie przyjmować chrześciaństwo, dowodzi i to, że Nestor w późniejszym już czasie str. 105 powiada: „że chrześcianie nie od wyrazu nazywają się — cóż oni znaczą, jeśli w pogańskie wierzą przesądy lub uroki? Tak za naszych czasów ludzie spotkawszy w drodze popa, kabana lub świnię wnet się wracają myśląc, że to sprowadza nieszczęście“. — Rzecz jest dziwniejsza, że teraz jeszcze chłop na Rusi spotkawszy w drodze popa, trzy razy pluje na ziemię, wierząc, że przez to plucie, oswobodzi się od grożącego niebezpieczeństwa, które zdybanie w drodze popa lub czernoriżca koniecznie sprowadzić może.

Wracając do wyrazu Car, widzimy, że on się tylko przyjął nad Dunajem a potem w Moskwie; ani Ruś, ni Litwa, ani cała zachodnia Słowiańszczyza tego wyrazu nie wyrobiły, nawet i u Nestora go nie ma. Władza Cara w dawnej Serbii była ograniczoną; art. 184 zak. Cara Stefana powiada: gdy Car co przeciwnego prawu napisze, aby tego nie słuchać. Dopiero w Moskwie Car został Namiestnikiem cerkwi; ziemskim bogiem, nieomylnym i nieograniczonym, jak Sułtan lub Chan.

W dawnych dokumentach serbskich spotykają się jeszcze wyrazy *Carina* i *Carinnik.* Warte one zastanowienia, tem bardziej, że na Ukrainie i na Wołyniu dziś jeszcze chłopi mają wyraz *Caryna* i tak nazywają pole zbożem zasiane, które nie należy do wiejskiej gromady, lecz tylko jest własnoścnością pana dziedzica. Jeśli zważymy, że ani w Kijowskiem ani na Wołyniu, nigdy Cara nie było, nie tylko za Nestora ale i potem do najpóźniejszych czasów; to się rodzi mimowolnie pytanie, zkąd ten wyraz wziął się, zkąd się przyjął i ustalił u naszych chłopów?

Gdy jednak Caryna oznacza pole, w pojęciu dzisiejszych chłopów, nie należące do wiejskiej gromady, ale stanowi własność pana; to dojdziemy do przękonania, że ten wyraz koleją wieków, przechodząc w przeszłość, gdy panow nie było oznaczał pole należące do książąt; to jest do tych książąt Rusinów, przybyłych ze Skandynawii, którzy osiedliwszy się w Kijowie, opanowali jak mówi Nestor, całą Polskę nad Dnieprem ziemią. Do przybycia Rusinów ze Skandynawii cała ziemia w Kijowskiem i na Wołyniu była własnością chłopów; od chwili przybycia Rusinów, chłopi tracą swą ziemię, zmuszeni ją oddać ruskim książętom.

Ruscy książęta przybywszy doKijowa, mówili jeszcze po skandynawsku, językiem obcym, nieznanym dla kijowskich ludow, jak o tem pisaliśmy pierwej. Po pewnym czasie swego w Kijowskiem pobytu, stracili rodzinny skandynawski swój język, przyjąwszy natomiast język Bołgarów i Serbów, jako najbardziej wtedy wykształcony tak w literaturze jak i w mowie. Razem z przyjęciem serbskiego języka, wprowadzili oni do Kijowa serbską wiarę, serbską cerkiewną literaturę i nawet serbskie prawa i zwyczaje. Ruscy książęta i bojarowie odebrawszy od chłopów ziemię, używali ją na swoją korzyść nazwawszy *Carynoju*, według tego jak nazywano ją w Serbii; wyraz już był gotowy, był bardzo rozpowszechnionym nad Dunajem, należało go tylko przyswoić i upowszechnić w Kijowie.

Wyraz więc *Caryna* powstał w Kijowie i ną Wołyniu w wieku X-tym, to jest w tym czasie, gdy Ruscy książęta przybywszy ze Skandynawii, już się na dobre usadowili w Kijowie; a mając wojska najczęściej przyprowadzone z północy — albo odbierali ziemię od chłopów, lub całe mając obszary ziem w swej władzy, kazali chłopom uprawiać na korzyść książęcego dworu, zaprowadziwszy tak zwaną serbską *barszczynę*, podatki, lub pańszczyznę. Ta to właśnie pańszczyzna robiona przez chłopów dla Rusinów skandynawskich, nazywała się *Carynoju.* — Była ona dla Ruskich książąt potrzebną naprzód dla utrzymania i wyżywienia bardzo licznego wojska, które dla prowadzenia nieustannych wojn, około książąt zgromadzało się, potem dla utrzymania różnych książęcych dworów i licznego zastępu wojewodow, bojarów i t. d.

U Serbów Caryna oznaczała również podatek, tak w dokumencie z r. 1234 Stefan kral serbski oswobadza ludzi od *caryny*, od *mogorycza* i od *nicesare*, gdzie caryna ma znaczenie pańszczyzny i podatku; wyraz mogorycz i dziś używany na Ukrainie przeszedł już bardziej w znaczenie częstowania kogo, przy kupnie albo sprzedaży koni, wołów lub innych na jarmarku przedmiotów; u Serbów jednak jak widać z dokumentu z r. 1235 oznaczał podatek z ziemi. Inne wyrazy oznaczające dawniej podatki były: *dań, koumerek, soutbina* (może sądwina) i t. d. Zdaje się być niewątpliwem, że *mogorycz* pierwotnie u Serbów z dwóch powstał wyrazów: *mogo* lub *mega*, po rosyjsku *meża* odmierzyć, co znaczy granica, bo mega w dokumantach serbskich wspomina się często i znaczy granicę; oraz przyrostku albo końcówki rycz, roż, po rosyjsku roż, która w polskim zapewne przeszła w jarzynę. Wszelkie fonetyczne zmiany tych liter, nie przeczą wywodowi naszemu. Mógł to być podatek carski na ziemię zasianą jarzyną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cił jéj niemniéj jak propagandę za schizmą, szerzenie waśni społecznych, w ogóle tendencye szkodliwe, a to wszystko na podstawie cytatów z broszurek dawniejszych, powyrywanych bez związku z całością i niemożemy inaczéj się wyrazić, tendencyjnie zestawionych. Doświadczyliśmy już nieraz dotkliwie, co to znaczy zestawienie luźnych, związku pozbawionych cytatów z książek, a niespodziewałem się, abyśmy wobec tych doświadczeń, podobnego użyli środka. Czego niedokazały cytaty wyrywkowe, dopełniły ogólnikowe frazesy. Zaznaczyć bowiem należy, że co do zgubnego kierunku teatru pod zarządem „Besidy“ zostającego, żadnych pozytywnych faktów nie przytoczył p. Polanowski.

Nie moją rzeczą jest stawać w obronie stronnictwa małoruskiego, bo niewątpię, że ono samo obronić się potrafi. W każdym razie jednak krok p. Polanowskiego nie był politycznym — nawet przypuściwszy prawdziwość powyższych zarzutów— pominąwszy już, że przy debacie o budżecie wcale niebył na miejscu, ponieważ książki o których wspominał p. Polanowski niebyły wydawane kosztem subwencyi sejmowej. Stronnictwo ugodowe, jakkolwiek w sejmie mało tylko reprezentowane, bądź co bądź było poważnem, a że mogło nam być pomocnem dowodzi antagonizm, jaki między tem stronnictwem a świętojurcami się objawiał, dowodzi nienawiść, jaką pałają świętojurcy do tego stronnictwa. Zrażać sobie stronnictwo to, wywlekając dawne rzeczy, które — choćby były prawdziwe — wobec teraźniejszego postępowania powinny być zapomniane — a zrażać sobie je w przededniu nowych wyborów, to znaczy wzmacniać obóz nieprzyjacielski, a przynajmniej osłabiać siły własne. Choćby tedy uczucie jakiegoś żalu parło do wywnętrzania się, polityka kazała milczeć.

Skutki fałszywego kroku poczynają się już objawiać. Walne zgromadzenie Towarzystwa „Proświta“ po dość rozgoryczonej dyskusyi uchwaliło wczoraj zrzec się subwencyi sejmowej. Na tę decyzyę wpłynęła nietyle przemowa p. Polanowskiego, o której uznano, że mijała się z prawdą i była zresztą wywnętrzeniem się jednego członka sejmu, która na postępowanie stronnictwa wpłynąć nie może, jak raczej motywa komisyi, z których członkowie „Proświty“ mniemali wnioskować, że subwencyę tę uważano za rodzaj nagrody za dobre sprawowanie się, lub środek skaptowania sobie stronnictwa.

Wielu posłów już się rozjechało, co żałować wypada, gdyż są jeszcze sprawy na porządku dziennym, które wymagają obecności polskich posłów wobec ataków ze strony świętojurskiej.

Wiedeń 28 maja.

(R.) Czy NPan pojedzie do Ems, czy nie? Zapewnić was mogę, że dotąd nic nie wiadomo w tej mierze. Od chwili, kiedy wam pisałem o pogłoskach dotyczących podróży do Ems, żadna nie zaszła zmiana, tylko — jak było do przewidzenia — presya podwojoną została. Zuchwała pewność, z jaką *Nowa Presse* zapowiada wyjazd NPana do Ems, nie imponuje nikomu i stanowi tylko dowód, że w jej obozie bardzo sobie życzą spotkania się NPana z dwoma monarchami. Z równą stanowczością *Nowy Fremdenblatt* zaprzecza, jakoby NPan miał zamiar pojechać do Ems, zaś *Volksfreund* już po raz trzeci zapewnia, iż NPan tylko na osobiste zaproszenie Cara rosyjskiego pojedzie do Ems. Istotnie obiega tu taka wersya w pewnych kołach politycznych. Zdawałoby się atoli, że w Ems panem i gospodarzem jest Cesarz Niemiecki, a zatem zaproszenie od niego wyjść powinno. *Fremdenblatt* nie zaprzecza doniesieniu o wyjeździe do Ems, ani też potwierdza tej wiadomości, lecz odbiera tak podróży, jak jej zaniechaniu wszelkie znaczenie polityczne, utrzymując że porzucenie zamiaru podróży do Galicyi bardziej ucieszy Cara, aniżeli przyjazd NPana do Ems. Zdawałoby się wszelako, że cesarz Franciszek Józef nie pojedzie do Ems, choćby dla tego, że te same tu zachodzą i wystarczą przeszkody, jakie przytoczono na usprawiedliwienie faktu, że monarcha zaniechał podróży do Galicyi. Powtarzamy zatem, dotąd tu nic nie wiadomo o podróży do Ems, pomimo zapału *Nowej Pressy*, z jakim ona wysyła tam monarchę; ale dodajemy, jak zawsze, że ręczyć nie można, czy nie będą w końcu takie zabiegi i usiłowania, że oprzeć się im będzie trudno.

W kołach dziennikarskich i wojskowych od niejakiego czasu uważają pozycyę ministra wojny jenerała Kollera za mniej pewną. Jako powód zachwiania stanowiska jego podają ciągle obawę, iż nie zdoła należycie obronić budżetu wojskowego przed delegacyami i wymieniają bądź jenerała Benedecka, bądź jenerała Wlasicza (obaj są Węgrami) jako prawdopodobnego następcę bar. Kollera. Kategoryczne zaprzeczenie tym wieściom ze strony *Pressy* nie było w stanie ich usunąć, może tylko dla tego, iż minister wojny właśnie obecnie znajduje się na urlopie w Badenie. Pewnego znaczenia zresztą nabrały te pogłoski przez to, że *Pester Lloyd* i *Nowa Presse* są głównem ich źródłem.

W Gradcu z pewnością urządzoną zostanie dyrekcya policyi, która zatem obejmie urząd dotąd przez władzę miejską piastowany. Powodem tej zmiany są bezwątpienia znane demonstracye przeciw ks. Alfonsowi. Natomiast utrzyma się na swej posadzie baron Kühbeck, którego *Tagespresse* uraczyła niepochlebnym przydomkiem „męzka guwernantka“.

Jak wiecie, mamy tu naszego „Duchesna“, który zowie się Józef Wiesinger i któremu przypisują propozycyę zgładzenia ks. Bismarka. Któryś z dzienników wspomniał o przesłaniu aktów śledczych do tutejszego poselstwa niemieckiego. Prokurator wiedeński hr. Lamezan zaprzeczył temu doniesieniu w sposób nader stanowczy i wyraźnie dodał, że innym mylnym doniesieniom tej sprawy dotyczącym nie zaprzecza. Szło mu tylko o odparcie potwarzy, jakoby ambasada niemiecka mogła mieć wpływ jakiś na śledztwo.

Poznań 26 maja.

Izba Panów z szybkością młyna parowego pozbyła się niewygodnych rządowi paragrafów konstytucyj i uchwaliła ustawę orzekającą zniesienie klasztorów. Izba ta coraz więcej traci wszelką powagę i znaczenie, jak wszystko, co konserwatywne w monarchii, systematycznie z góry tępione. Żałujemy, że żaden z polskich członków tejże Izby nie wziął udziału w tych posiedzeniach, bo chociaż by to co do skutku czyli głosowania było obojętnem, obowiązkiem jest, w takich kwestyach i chwilach, oddać świadectwo prawdzie — jak to świetnie czynią niemieccy katolicy.

Pomimo jednak wszechwładności kanclerza, który wszystko, co chce otrzymuje od korony i Izb, zaczynają jednak dostrzegać bliżsi i bystrzejsi „czarne punkta“ w jego powodzeniu. Do takich zaliczają *veto* rosyjskie, tyle skuteczne, przeciw wojnie z Francyą, którą kanclerz chciał koniecznie w krótce wywołać; dalej nieudanie się, przeprowadzenia przez Włochów zniesienia ustawy tak zwanej o rękojmiach względem papiestwa; dalej udanie się Rosyi do Rzymu, w sprawie kolegium katolickiego w Petersburgu, nie miło odbija na sfery rządowe pruskie. Wreszcie wystąpienie niefortunne posła hr. Münster w Londynie, z niedyplomatyczną szczerością o zamiarach pruskich — czyli cesarsko-niemieckich, i to w formie wielce w obec Anglików niepopularnej, dotkliwie obeszło kanclerza i wykryło cały kierunek rządowy berliński.

Zły humor, do którego tyle wyżej wskazanych powodów, odbija się silniejszem prześladowaniem kościoła i nas zwłaszcza Polaków. Obecnie kampania rozpoczęta przeciw procesyom, z powodu uroczystości Bożego Ciała i jubileuszu.

Zagadka, czemu wypuszczono księży uwięzionych na rekwizycyę prokuratoryi Gnieźnieńskiej, a nie uwolniono, owszem nowych uwięziono, na rekwizycyę prokuratoryi poznańskiej, i to w jednej i tej samej sprawie, dotąd nie jest rozwiązaną. Nowy w niej tylko dowód, jaki chaos panuje, i to nawet tam, gdzie ustawa najwięcej strzeżoną być winna, bo w sferach sądowych. Nasze sfery liberalne dotąd zrozumieć nie umieją, ani celu, ani doniosłości toczącej się walki, na co dały w swym organie kilka wybitnych dowodów w dniach ostatnich. Nie posądzamy je o złą wolę, w obecnem położeniu i stosunkach — musimy przeto upatrywać brak zmysłu politycznego, a nawet brak instynktu patriotycznego, najprostszym ludziom właściwego.

Z Wołynia 24 maja.

Nakoniec ułatwiono się już zupełnie z Unitami w dyecezyi Chełmskiéj. Już się odbyła uroczystość w Chełmie dokąd sprowadzono deputacye z wszystkich gmin całéj dyecezyi i tam w obecności warszawskiego archireja jenerał-gubernatora i wszystkich władz nastąpił, akt uroczystego przyjęcia do prawosławia Unitów Chełmskich, czyli jak się wyrażają językiem urzędowym powrót na łono ojczystéj wiary. Teraz swobodniejsza nastaje dla rządu moskiewskiego pora do wszystkich podobnych praktyk z katolikami; co postanowiono prowadzić systematycznie, otaczając te swoje machinacye fałszem, podejściem, i przewrotnością wszelkiego rodzaju.

Nie uznane nigdy przez Stolicę Apostolską kolegium petersburskie coś na kształt prawosławnego synodu, jako najwyższa katolicka duchowna władza rządząca kościołem katolickim w Rosyi, które słało ukazy nietylko konsystorzom dyecezalnym lecz nawet dochodziło do tego, że się ośmielało tytułować biskupów podwładnymi sobie; ograniczono obecnie jakby dla ugłaskania Stolicy Apostolskiéj do spraw czysto-administracyjnych, i zalecono rządzącym dyecezyami, aby w sprawach religijnych odnosili się do Rzymu, nie przez kolegium jak tego dotąd wymagano, ale za pośrednictwem metropolity, który swoje przedstawienie do Rzymu ma dla przesłania doręczyć ministrowi.

To pierwsze ustępstwo niby moskiewskie obrachowane jest tylko na zewnątrz. W kraju bowiem obostrzono przepisy ścieśniające czynności duchowieństwa i polecono sekretnie policyom najściślejsze ich wykonanie, czyli poprostu mówiąc oddano dowolności policyi zastosowanie ich w każdem szczególnem zdarzeniu. Do tego już obecnie przychodzi, że żaden kapłan niema prawa udać się nawet do sąsiedniéj parafii, choćby o miedzę graniczącéj ze swoją, inaczéj jak za pozwoleniem gubernatora, na każdy z osobna raz wydać się mające, choćby w najpilniejszéj duchownéj potrzebie, choćby dla wysłuchania spowiedzi umierającego proboszcza, choć by dla zastępstwa podczas jego choroby, choćby dla jego pogrzebu i tymczasowego zastąpienia w obowiązkach parafialnych. Zdarzyło się niedawno w Krzemieńcu, że proboszcz miejscowy ciężką złożony chorobą wezwał z należącego do tegoż dekanatu klasztoru Reformatów jednego zakonnika do parafialnéj posługi. Miejscowy sprawnik posłał o tem natychmiast raport do gubernatora, który zapytał urzędownie konsystorz, z czyjego pozwolenia taki to ksiądz znajduje się w Krzemieńcu, i polecił, aby go natychmiast ztamtąd odwołano.

Tenże sprawnik zatrzymał jednocześnie z własnéj woli dokończenie obecną wiosną budowy parafialnego kościoła w miasteczku Katerburgu rozpoczętéj przed kilką laty ze składek pobożnych, za zezwoleniem i podług planu przez rząd zatwierdzonego; rozpędził robotników sprowadzonych przez miejscowego proboszcza, ktorzy już na rachunek robót swoich pobrali zaliczki, a jako nie z własnéj woli odstępują roboty, nieczują się obowiązani nietylko do zwrotu pieniędzy, lecz jeszcze domagają się osobnego wynagrodzenia za zrobiony im zawód, gdy teraz o robotę w innem miejscu trudno im będzie się wystarać.

Co do obrzędów religijnych policye czuwają i śledzą, aby dostrzedz lub wymyślić jakikolwiek powód oskarżenia duchowieństwa lub kogo z wiernych. Podczas uroczystości kościelnych, w niedziele i święta policyanty snują się po kościołach i szpiegują nieustannie. Jeżeli poznają kogo z prawosławnych w kościele, wypraszają go natychmiast i nietylko sami go upominają, aby do kościoła katolickiego niechodził, lecz zawiadamiają popów zalecając, aby odwodzili od tego lud prawosławny i surowo go za to gromili i strofowali.

Teraz szczególnie największy nacisk jest wywierany ze strony popów jakoteż policyi na wieśniaków katolików, w których wmawiają, że choć katolicy są jednak Rusini, i jak mówią tym językiem tak w nim i modlić się powinni, a nie po polsku jak ich uczą księża katoliccy; przez co ich ruska narodowość szkoduje. W oddalonych od kościoła wioskach i osadach zdarza się często, że wieśniacy osobliwie w tych rodzinach w których z powodu małżeństw mieszanych pop prawosławny ma wstęp do katolickiego domu, tam już cała przewaga prawosławia *volens nolens* obejmuje już całą rodzinę, a z tem połączone jest uczęszczanie do cerkwi, obchody świąt prawosławnych i wszystkie inne prawosławne praktyki w domach katolickich.

Sąd wyższy krakowski mianował praktykanta sądowego Hiacentego Słobodzińskiego bezpłatnym auskultantem w obrębie sądu wyższego krakowskiego.

Wiedeń 28 maja. *Pester Lloyd* pisze o mniemanych zmianach w ministerstwie wojny: „Wiadomości o zmianach w wyższych kołach armii wcale nie polegają na prostych kombinacyach. Ustąpienie Kollera z posady ministra wojny mógłby czynić możebnem także fakt, że obrady nad ustawą o awansach i nad organizacyą sztabu głównego, toczą się od dwunastu dni w nieobecności ministra. W dniu w którym podjęto te obrady napowrót pod przewodnictwem arcyks. Albrechta, jak tylko powrócił z Tyrolu południowego, bar. Koller wyjechał za urlopem do Badenu“.

— Przedwczoraj odbyło się w Peszcie posiedzenie Rady ministrów, na którem zastanawiano się nad akcyą rządu podczas przerwy parlamentarnej. Przedmiot obrad stanowiły sprawy administracyjne, kwestye wiszące między Austryą i Węgrami i sprawy, w których rząd zamyśla wystąpić z przedłożeniami do nowego parlamentu. Ruch wyborczy odbywa się w całym kraju; jako wybitniejsze momenta podnieść należy że Deak ogłoszony został jednomyślnie jako kandydat przez Zgromadzenie wyborcze wśródmiejskiego okręgu peszteńskiego, i że zwolennicy przyjaciele bar. Sennyeja ograniczyli się na tem, iż przyjęli swego przywódzcę z wielkim zapałem i obrali komitet centralny, który ma zadanie postawienia wniosków na Zgromadzeniu zapowiedzianem na 1 czerwca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 maja. Jutro przed południem odbędzie się procesya z kościoła XX. Dominikanów po rynku i od XX. Augustyanów po Kazimierzu. Po południu od Śgo Floryana po Kleparzu; w poniedziałek po południu z kościoła Śgo Mikołaja na Wesołej.

— D. 27 b. m. umarła w Krakowie Iza z Majerów Biesiadecka w wieku lat 26, żona profesora Uniw. Jagiell. Dr Alfreda Biesiadeckiego. Wczoraj zaś umarł tu Bruno Trojacki wł. dóbr Pniowa.

— Na ostatniem posiedzeniu akcyonaryuszów Banku galicyjskiego, książę Władysław Czartoryski, zrobił wniosek założenia funduszu emerytalnego dla urzędników tegoż Banku. Fundusz takowy ma się składać z 5% od czystych zysków tej instytucyi, oraz składki na ten cel z pensyi urzędników każdo-miesięcznie potrącać się mającej. Wyrazy wdzięczności, które słyszeliśmy wczoraj z ust tych, którzy obarczeni rodzinami, i dziś pracą swą mając dla nich chleb powszedni zapewniony, w razie choroby, a co gorsza śmierci, bez środków utrzymania zostawićby je musieli, są nagrodą tej zacnej myśli i akcyonaryuszów, którzy takową przyjęli i w czyn zamienić zgodzili się.

— Przypominamy, że jutro o godz. 4 po południu odbędzie się w muzeum techniczno-przemysłowem walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego.

— Jak po inne lata, tak i tego roku Dr Zieleniewski wydawać będzie w Krakowie podczas pory kąpielowej, tygodnik poświęcony ojczystym zakładom zdrojowym p. t. *Krynica*, którego pierwszy Nr (z d. 31 maja) zawiera: „Słowo wstępne“. „Czy drogo czy tanio w naszych zdrojowiskach“. „Treść sprawozdania ze zakładu zdrojowego w Krynicy za rok 1874“. „Kronikę wiadomości bieżących o zdrojowiskach krajowych i zagranicznych“, tudzież ogłoszenia.

— Kupiec tutejszy dywanów przy ulicy Grodzkiej Pechner (obok kościoła św. Idziego), w zamiarze odebrania sobie życia usiłował połknąć scyzoryk, którego ostrze było otwarte, lecz takowy uwięzgnął mu w krtani. Pechnera powieziono do Wiednia, gdzie jak telegraficznie donoszą, wydobyto przez rozcięcie gardła scyzoryk, lecz niewiadomo, jaki jest dalszy stan jego zdrowia.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Franciszka Niemca, lokaja bez służby i miejsca zamieszkania, pochodzącego z Biskupic w powiecie Wielickim, ponieważ pokazując na mieście rewolwer sześciorurkowy, do posiadania którego nie ma upoważnienia, oświadczał, że „sobie poradzi, gdyby go kto zaczepiał.“

— *Gazeta Lwowska* donosi, że namiestnik hr. Gołuchowski ma się znacznie lepiej. Przebieg choroby jest normalny, w pomyślnem tego słowa znaczeniu.

— We Lwowie skonfiskowała policya z rozkazu prokuratoryi rządowej Nr. 53 pisma ruskiego *Słowo*.

— Wczorajszej nocy o godzinie 11-ej wszedł do hotelu podolskiego we Lwowie nieznajomy mężczyzna bez żadnego pakunku i zapłaciwszy z góry należytość, zajął pokój hotelowy pod Nrem 16. Wczoraj przed południem pukano kilkakrotnie, lecz daremnie do pokoju gościa, którego chciano zameldować. Dopiero o godzinie 5-ej po południu udało się służbie hotelowej otworzyć od podwórza okno do pokoju, a gdy odsunięto zasłonę w oknie, ujrzano gościa leżącego na łóżku bez znaków życia. W pokoju, do którego drzwi następnie w obecności policyi otwarto, zastano na stole resztę proszku białego, zapewne trucizny, którą samobójca zażył. Zmarły mógł liczyć około lat 26, ze znalezionych przy nim notatek wypadałoby, iż nazywa się M. Srokowski.

— O nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Karola Ruprechta, otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: „Ku wdzięcznemu wspomnieniu zasług zgasłego w Monachium w dniu 31 marca r. b. ś. p. Karola Ruprechta, którego życie było jednem pasmem nieustannej pracy narodowej, żarliwego poświęcenia i głębokich cierpień, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Ruprechta w Wiedniu, w dniu 5 czerwca r. b. w sobotę, o godzinie 10ej rano, na które wszystkich myślących i czujących po polsku niniejszem zaprasza się.“

— O cesarzowej Karolinie, wdowie po cesarzu Maksymilianie donoszą: Cesarzowa cieszy się jak najlepszem zdrowiem fizycznem, a nawet utyła. Natomiast stan jej umysłu żadnej nie budzi nadziei. Do świata zdaje się ona już zupełnie nie należeć, z nikim nie mówi, nikogo nie poznaje i żyje tylko ciągle jakoby w stosunkach z istotami urojonemi; rozmawia z niemi, jakby z najliczniejszem towarzystwem.

Otoczenie jej rzeczywiste nie egzystuje dla niej zupełnie. Nadwszystko przenosi samotność i obcowanie z swemi niewidzialnymi przyjaciołmi; każde inne towarzystwo jest dla niej ciężarem. Apetyt ma doskonały; obiady dysponuje sobie sama, z zadziwiającą przytomnością umysłu, uwzględniając zawsze porę roku. Dyspozycyie wszelkie wydaje pisemnie. W zamku wybrała jeden stół, na którym składa swe bilety, skąd je dopiero zabierają. — W tym względzie nie znać żadnego w jej umyśle zamieszania. Cesarzowa tak dalece posunęła swe zamiłowanie do samotności, że nawet nie lubi, aby jej usługiwano. Ubiera się sama z bardzo wielką starannością, nawet z kokieteryą. Sama się nawet fryzuje. Ochmistrzyni nie ma do jej pokoju przystępu. Szczególniej zachowuje w pamięci każdy porządek dnia. Wie kiedy bierze kąpiel. Jeżeli nie podano przy obiedzie jakiejś zadysponowanej potrawy, to konstatuje to zaraz pisemnie, jednakowoż bez wyrzutu, bez złego humoru. Podczas pogody przechadza się codziennie o godzinie 11 rano w parku, zawsze jedną i tą samą drogą, zawsze równie prędko. Naturalnie, na każdej wycieczce bywa niepostrzeżenie nadzorowaną. Niekiedy gra i rysuje, lub maluje, okazując wiele talentu i smaku. Muzyka zdaje się ją pocieszać i oczarowywać, malarstwo absorbuje jej uwagę. Przy tem całem usposobieniu chorej, trudno ją odwiedzać, ażeby jej nie zasmucić, dlatego więc królowa belgijska odwiedza ją tylko co 14 dni, i tylko wtedy, jeżeli przypuszczać można, że się jej tem przykrości nie zrobi. Codzień odchodzą jednakże kilka razy raporta o zdrowiu cesarzowej z Fervueren do dworu, a co miesiąc przychodzi z królową do niej lekarz. Wizyta ta ogranicza się jednak na tem, że lekarz zadaje bardzo krótkie pytanie o jej zdrowie, a ona odpowiada mu: Mamy się dobrze! — odwraca się i odchodzi.

— Wojna, pisze ostatnia *Sonn-und Montagszeitung*, nie prowadzi się różaną wodą — wiemy to dobrze. Mocarstwa przesadzają się w zaprowadzaniu, o ile można doskonałych narzędzi morderczych. Nawet kartaczówki poszły już w kąt, wynaleziono i zaprowadzono wszędzie daleko skuteczniejsze machiny do wytępienia mas. Dziś, gdy czytać można codzień o nowym systemie odtylcówek, dziś, gdzie spokojnemu czytelnikowi gazet, formalnie w głowie się mąci, od dział lanych ze stali i bronzowych, od ambulansów i torpedów, wiadomość, jaką pewien dziennik niemiecki na seryo podaje, bardzo wywiera wrażenie przyjemne. Wiadomość ta brzmi: „Hamburska X. fabryka lasek, mówiąc nawiasem, zakład bardzo znaczny, (trochę reklamy nigdy nie szkodzi), otrzymała, jak nam donoszą z autentycznego źródła, z Berlina wezwanie dostawy kilku milionów lasek do deszczochronów dla wojska.“ Jakaż to pocieszająca perspektywa dla filantropa. Biednemu żołnierzowi może i teraz, jak dawniej kula działowa urwać głowę, ale przynajmniej nie zmoknie. Ale jakże pokonać będzie można główną trudność? Deszczochronu i karabinu nie może żołnierz trzymać w ręce, cóż więc pozostawi w domu? Myślę, że karabin. Najprzód, że deszczochron nie wystrzeli, jest przeto bezpieczniejszy dla przyjaciela i nieprzyjaciela niż odtylcówka uznana w swych skutkach za nader szkodliwą zdrowiu, a powtóre deszczochron jest także straszną bronią. Przypomnijmy sobie owego śmiałego podróżnika, który uzbrojony w deszczochron, wybrał się na polowanie na lwy. Lew nadszedł, wepchnął mu deszczochron w paszczę, rozłożył go i lew zadławił się i padł. To dawałoby nam praktyczną skazówkę, jak zmusićby można armię nieprzyjacielską, gdziekolwiek zebraną do rozejścia się.

— W Islandyi, według doniesienia *Timesa*, wielkie poczynił zniszczenie wybuch wulkaniczny. Jeden z mieszkańców doliny Badardal położonej w pobliżu ogniska wybuchu pisze następnie: Jakąż straszną przebyliśmy porę ubiegłej zimy! Najprzód mieliśmy trzęsienie ziemi, które w pewnych miejscowościach smutne miało następstwa; potem nastąpił wybuch z ciągłym deszczem popiołów. Dyngjufiol sieje bezustannie ogniem. Codzień widzimy kolumnę dymu, wznoszącą się do niezmierzonej wysokości. Wybuch rozciąga się na cały promień gór Myratu, które całe są w ogniu. Zdaje się, że wiatr ciągle prawie wiejący ze wschodu, niósł popiół i pokrył nim obszerną przestrzeń, obejmującą stoki Jokuldall Fell, Nordspord i t. d. i bez wątpienia wiele innych miejsc, z których nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości. W d. 29 marca, deszcz popiołów był tak silny, że pokrył okolice warstwą 6 calową; chociaż słońce świeciło, ciemność panowała nieprzejrzana. Studnie i strumienie zasypane są piaskiem, a nawet strugi spływające z gór na wschodzie Islandyi kryształowo przejrzyste, były błotniste i popiołami zmącone. Dzierżawcy uciekli z trzodami swemi, szukając pastwisk nie pokrytych jeszcze skorupą, lecz niewiadono czy ich wędrówka uwieńczoną została skutkiem. Wybuch ten będzie dla Islandyi wielką klęską.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 29 maja, po raz trzeci, komedya w 5 aktach oryginalnie prozą napisana, przez Jana Aleksandra hr. Fredrę: *Wielkie Bractwo*. Jutro w niedzielę dnia 30 czerwca, opera w 4 aktach: *Orfeusz w piekle*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 28 maja pochmurno i chłodno; termometr od 6·8 doszedł tylko do 12·6 R. Barometr zwolna ciągle idzie w górę; dnia 29 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 328.50 termometru 7·2 R. Wiat zachodni.

— W niedzielę dnia 30 maja: Śgo Feliksa papieża; w poniedziałek dnia 31go maja, Śej Petronelli panny męczenniczki.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 22go maja do 28go maja 1875 r.

Joanna Wójcik, lat 17 na suchoty; Wojciech Leśniak wyrobnik, lat 28 na zapalenie nerek; Jan Bełdowicz, posługacz przy anatomii patalogicznej, lat 28 na suchoty; Michalina Rysowna, lat 22 na ostre zapalenie żołądka i jelit; Bruno Trojacki, obywatel ziemski, lat 58 na udar mózgowy; Józef Wojtyczko, woźny sądowy, lat 41 na gruźlicę płuc; Chaim Wendum, bakałarz, lat 66, na gruźlicę płuc; Juditta, Prywer lat 23, na gruźlicę płuc; Perla Ritter, lat 76, na gruźlicę płuc; Hirsch Schwarz, lat 65, na udar mózgowy; Salomon Bryndza, faktor, lat 32, na zapalenie płuc; Wolf Leib Groner, rzeźnik, lat 56, na udar mózgowy; Rela Kleinberger, lat 80 chyra starcza; Pinkus Hauptschein, szewc, lat 55, chyra starcza.

Dzieci do lat 5-ciu zmarło 10, mianowicie: Causa mortis ignota 1, na zapalenie kiszek 1, na zapalenie płuc 1, na zapalenie płuc z koklnszem 1, na zapalenie błon mózgowych 1, na żółtaczkę 1, na dławnicę krtani 2, na wyniszczenie ogólne 1, na spazmy 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 29go maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 31 maja: Jana Turka o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Piotra Wócika o kradzież; Wincentego Sumera o kradzież; Jana i Józefa Marszałków o kradzież; Teresy Gałdzińskiej o kradzież. *We wtorek d. 1 czerwca:* Jana Chorążego o rabunek (przed sądem przysięgłych); Karola Klusa o kradzież; Erazma Oleskowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Matyaszka o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Dziedzica i wspólników o kradzież. *We środę d. 2 czerwca:* Jana Pieniążka o zgwałcenie (przed sądem przysięgłych); Józefa Sarneckiego i wspólników o kradzież. *We czwartek d. 3 czerwca:* Ignacego Makary o nadużycie władzy urzędowej (przed sądem przysięgłych); Karoliny Szwecowy o kradzież; Michała Prochwicza o kradzież; Stefana Statowskiego o kradzież; Maryanny Czaja o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Gawina o ciężkie uszkodzenie ciała. *W piątek d. 4 czerwca:* Izraela Förbera o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Wojciecha Ołarmusa o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Jeziora o kradzież; Jędrzeja Wojewodzica o kradzież; Józefa Budskiego o kradzież. *W sobotę d. 5 czerwca:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Podaliśmy w trzech ostatnich numerach przysłane nam od komisyi, powołanej przez ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 2 czerwca 1874 r. do wyrobienia projektu zmiany niektórych §§ statutu, sprawozdanie, które Rada Nadzorcza tegoż Towarzystwa z opinią swoją przedłoży ogólnemu Zgromadzeniu 7 czerwca b. r. w Krakowie odbyć się mającemu, do rozpoznania i dalszej uchwały. Zanim wypowiemy zdanie nasze tak co do projektu zmiany statutu, jak i co do odnośnej ordynacyi na okręgi wyborcze, pragniemy, zaznajomić publiczność chociażby w streszczonem zestawieniu ze stanem tej instytucyi, która rozwijając się spokojnie bez zwykłych w czasach dzisiejszych reklam, polemik, i szumnistych ogłoszeń o swoich milionach, trzymając się ściśle granic sobie zakreślonych, tj. rozwoju ekonomicznego w kraju, w tym krótkim przeciągu czasu, bo lat czternastu do zadziwiających doszła rezultatów. Zastanowiwszy się bowiem nad niemi spokojnie, pozbyć się trudno podziwu, że w kraju naszym, gdzie utrzymać się nie może żadna prawie instytucya utworzona dla najszerszego koła uczestników bez różnicy stanu, narodowości, wyznania i przekonań politycznych, z powodu, że prywata, stronnictwa, a często nawet i niecna zawiść starają się to burzyć, co nie jest dziełem własnem, istnieje i rozwija się instytucya, którą każde państwo słusznie chlubić by się mogło.

Nie mamy zamiaru kreślić ani historyi ani apologii Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zamierzamy jedynie podzielić się z czytelnikiem wrażeniem, jakie na nas wywarło tabelaryczne sprawozdanie z 14-letniej czynności tej instytucyi i obecnego jej stanu majątkowego, jakie mamy przed sobą. Sądzimy, że same cyfry bez wyjaśnień będą tu najwymowniejszym dowodem, jakie zaufanie to Towarzystwo posiada, jak jest kierowanem, jakie są jego zasoby finansowe, a tem samem, jakie gwarancye przedstawia dla tych, którzy mu swój majątek do zabezpieczenia powierzają.

Pierwej jednak jeszcze winniśmy wspomnieć, jakiemi środkami Towarzystwo przy rozpoczęciu operacyi rozporządzało. Do ocenienia bowiem rozwoju każdego przedsiębiorstwa niezbędnemi są dwie dane, mianowicie: kapitał zakładowy w chwili rozpoczęcia operacyi, i stan majątkowy w chwili oceny przedsiębiorstwa.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rozpoczęło działalność swoją dnia 1 maja 1861 roku bez kapitału literalnie żadnego. O ile nam wiadomo, wszelkie Towarzystwa oparte na wzajemności, z nader nielicznemi wyjątkami, zakładane bywają w ten sposób, że założyciele składają pewien kapitał najczęściej 50 do 100 tysięcy na pierwsze potrzeby urządzenia i pierwsze wydarzyć się mogące szkody, który to kapitał bywa następnie spłacany z dochodów Towarzystwa w przeciągu dłuższego czasu lat; założyciele zaś, którzy kapitał ten złożyli, zastrzegają dla siebie zwykle pewne beneficya, najczęściej w formie tantiem. Towarzystwo zaś wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nie miało żadnego kapitału, jak to już wyżej wspomnieliśmy, na koszta zaś organizacyi, na druki itp. niezbędne wydatki, pożyczono chwilowo za poręczeniem kilku obywateli interesujących się powstającą instytucyą, kilkanaście tysięcy zł. w. a.

Całem oparciem i fundamentem, na którym stanęła tak potężna dziś instytucya, były prócz długu wyżej wymienionego, deklaracye i to nie bardzo liczne właścicieli dóbr ziemskich i niewielu posiadaczy realności miejskich, mocą którychto deklaracyj podpisujący zobowiązali się ubezpieczć swe majątki w całości lub tylko częściowo w Towarzystwie założyć się mającem, i poręczać sobie wzajemnie straty przez ogień zrządzone. Wyobrazić sobie można, jak słabą była wówczas jeszcze wiara w potęgę stowarzyszeń, jak mało wówczas rozwiniętym był jeszcze zmysł assocyacyi, kiedy dziś nawet po latach 14-tu od owej pory, o której mówimy, można zaliczyć Galicyę do krajów najskromniej uposażonych w instytucye tego rodzaju. W całym naszym kraju liczymy bowiem obecnie zaledwie kilkadziesiąt Towarzystw finansowych na wzajemności członków opartych, gdy tymczasem w Niemczech lub Anglii każda prowincya liczy instytucyj takich na setki a nawet na tysiące.

Niedziw przeto, że z nieufnością, lekceważeniem i ironią oceniano myśl założenia instytucyi mającej przed sobą tak ważne zadanie, a opierającej się jedynie na solidarności kilku tysięcy Członków. Na tej kruchej podstawie jaką była wówczas idea assocyacyi i wzajemnej pomocy, wystąpiło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do walki z całym zastępem zakładów assekuracyjnych zagranicznych, operujących podówczas w Galicyi, rozrządzających kilkunastu milionami kapitałów akcyjnych, kilku tysiącami agentów po kraju rozsiedlonych, a co najważniejsza z baśniami rozsiewanemi przez nieszlachetną konkurencyę, podkopującemi wiarę i zaufanie do nowo powstającej instytucyi w większej części mieszkańców kraju, którzy bądź to przez łatwowierność lub uprzedzenie, bądź przez przywyknienie potępiania wszystkiego co własne, bądź wreszcie przez usprawiedliwioną nawet podówczas obawę o swe majątki mające być powierzone do ubezpieczenia Towarzystwu, posiadającemu miasto milionowego kapitału, długi!

Jaki był przebieg tej walki, przedstawiają cyfry poniżej cytowane, które ze sprawozdania wspomianego w krótkim wyciągu zamieszczamy:

W roku	Wystawiono polic sztuk	Wartość ubezpieczona wynosiła	Wpływ zaliczek (premii) za ubezpieczenia		Złożono i zaoszczędzono na fundusz rezerwowy		
1861	8.111	31,793.570	277.726	96	42.528	77	
1864	20.845	55,556.107	521.279	51	217.787	54	*)
1866	32.749	77,966.538	703.857	85	346.174	08	
1869	56.034	130,580.146	1,103.035	14	601.460	85	
1872	81.484	208,600.970	1,694.980	87	792.901	19	
1874	87.589	249,543,315	2,089.879	88	1,071.674	38	

Przez lat 14 wystawiło przeto to Towarzystwo 669,277 polic.

Wypłacone wynagrodzenia w przeciągu powyższego czasu wynoszą zł. 9,557,341 c. 94.

Pomiędzy członków Towarzystwa rozdzielono zysk osiągnięty w sumie zł. 1,094,126 c. 24.

---

*) W roku 1864 utworzono dział ubezpieczeń od gradu, cyfry w późniejszych latach cytowane, odnoszą się przeto do operacyi ogniowej łącznie z gradową.

Fundusz zaś rezerwowy służący na nieprzewidziane wypadki strat, doszedł do imponującej sumy . . . . zł. 1,071,674 c. 38
do której kwoty doliczyć należy fundusz rezerwowany zwyczajnie przez Towarzystwo na ubezpieczenia przechodzące z roku na rok, który to fundusz przypuszczalnie na . . zł. 450,000 —
oceniamy, nie mając jeszcze sprawozdania za rok ostatni.

Gwarancya dla członków w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wynosi przeto realnie . . . . zł. 1,521,674 c. 38
oprócz opłacanych corocznie przez członków zaliczek przenoszących 2,000,000 zł. w. a., które to sumy razem zebrane, przedstawiają kolosalną cyfrę przeszło trzy miliony pięćkroćstotysięcy zł. w. a. przenoszącą, a przeznaczoną wyłącznie na wynagrodzenia za klęski elementarne.

Nie braliśmy wyżej w rachubę potęgi wzajemnego solidarnego poręczania, które to pojęcie obecnie każdemu z członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nawet wbrew woli jego wpojono, przypuszczając go w szczęśliwych latach do udziału w osiągniętych zyskach. A potęga ta solidarnego poręczenia nie jest w tym wypadku czczym frazesem, gdy się zważy, że majątek ubezpieczony w Towarzystwie wzaj. ubezp. w Krakowie wynosi 249,543,315 zł. w. a. Jest to suma tak imponująca, iż śmiało twierdzić można, że Towarzystwo daje bezwarunkowo najzupełniejszą gwarancyę dla wszystkich swoich członków, a nawet ogromne katastrofy, zdolne zniszczyć najpoważniejsze Towarzystwa, instytucyi wzaj. ubezp. w Krakowie zachwiać nie są zdolne, jeżeli tylko kierunek tej instytucyi spoczywać będzie zawsze w rękach ludzi fachowych, sumiennych i o dobro Towarzystwa dbających.

Wypada tu jeszcze nadmienić, że Towarzystwo prócz działu ubezpieczeń od ognia i gradu, zaprowadziło u siebie przed pięcioma laty dział ubezpieczeń na życie, krzewiący w każdym kraju, jak jest rzeczą dowiedzioną, w najwyższym stopniu zmysł oszczędności. Fundusze tego oddziału administrowane są zupełnie oddzielnie, przeto nie mieszczą się w cyfrach wyżej przytoczonych.

Taki jest krótki obraz rozwoju i stanu tego Towarzystwa, które jak na wstępie wspomniano, tylko cichą i wytrwałą pracą skromnie i nieznacznie, bez wkładania na nikogo uciążliwych wydatków, zdołało w przeciągu lat 14 zachować dla kraju drobnemi oszczędnościami blisko półtrzecia miliona złr. w. a. gdyż tyle wynoszą fundusze wypłacone jako zysk i fundusz rezerwowy na ewentualność klęsk nieprzewidzianych w działach ogniowym i gradowym, prócz funduszów działu ubezpieczeń na życie.

Ograniczyliśmy się na przedmiocie skreślenia stanu instytucyi i majątku będącego własnością Członków tego Towarzystwa. Nie wdajemy się w rozbiór i ocenienie działalności tej instytucyi, ani wartości jej statutu, ani zasług, błędów lub wad, bądź zarządu, bądź organizacyi Towarzystwa. Ale powiemy, że wobec tych ogromnych rezultatów materyalnych, które koniecznie tylko zaufanie w kraju, połączone ze zdrowym organizmem i fachowym jedynie a roztropnym i sumiennym zarządem, w tak krótkim czasie wydać mogło, nasuwa się wielka wątpliwość, czy proponowane a ewentualnie w życie wprowadzone, ulepszenia i reorganizacye nie okazałyby się szkodliwemi, i nie przyćmiły dzisiejszego stanu świetności tej jedynie dla wszystkich warstw społeczeństwa w kraju naszym z pożytkiem działającej i własnemi siłami zbudowanej instytucyi. Jakie w tej mierze nasze zdanie, powiemy następnie.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Dnia 26 maja r. b. odbyło się szóste zwyczajne ogólne zgromadzenie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Akcyonaryuszów obecnych było 40, reprezentujących 7951 akcyj zakładowych i 2443 akcyj pierwszeństwa. Liczba głosów wynosiła 391.

Odczytane sprawozdania Dyrekcyi i Rady nadzorczej podały nam szczegółowy wykaz czynności bankowych za r. 1874. Zarząd Banku, pomijając wszelkie interesa spekulacyjne, zajmował się przeważnie czynnościami bankowemi. Kredytem swym zasilał pracę produkcyjną w różnych kierunkach, a czynnościami wydziału swego komisowego, domu komisowego w Tarnowie i ajencyi Oświecimskiej przyczyniał się do rozwoju handlu zbożowego i wołowego.

Ruch w wekslach wynosił	12 872 624	złr.
w depozytach	17,416,681	„
w rachunkach bieżących	47 018,013	„
ruch kasy w gotowiźnie	14,997,079	„
w monetach zagranicznych	2,145,470	„
w asygnatcyach kasowych	1,036,500	„
obrot komisowy w papierach	3 283,552	„
obrot wydziału komisowego	15,417,998	„
domu komisowego w Tarnowie	6,979,966	„
ajencyi Oświecimskiej	8,343,940	„

Rachunek zysków i strat.

Przychód:	złr.	ct.
Eskont weksli	115 070	91
prowizye	14,394	4½
zysk na cukrowni Łubna	42,546	32
„ na wydziale komisowym	16,741	32
„ na domie komis. w Tarnowie	9686	25
„ na ajencyi Oświecimskiej	3280	43
„ na kantorze wymiany	2498	96
„ na efektach	33 966	—
„ na arbitraży	4669	52½
z czynszu domów	6471	58
z wpływu wątpliwych należytości	116	70
razem	249,441	14

Rozchód:	złr.	ct.
Pensye i koszta administracyi	37.452	11
podatki i stęple	15 947	10
amortyzacye	5933	73
odpisane straty	21.664	63
saldo zysk	156.486	64
razem jak wyżej	249,441	14

Z czystego zysku wynoszącego 156,486 złr. 64 ct. wypłacono już kupon styczniowy w stosu ku 5% od wpłaconego kapitału, a mianowicie:
na 15,000 sztuk akcyj zakładowych 60,000
na 5800 sztuk akcyj pierwszeństwa 29,000
razem 89,200
Zostaje więc do podziału 67,286 złr. 64 ct.

Zgodnie z przepisami statutu i wnioskiem Rady nadzorczej, uchwaliło Ogólne Zgr. przeznaczyć:
jako superdywidendę na akcye zakładowe po 2 złr. 40 ct. kwotę . . . . 36,000 złr.
jako superd. na akcye pierwszeństwa po 80 centów . . . . 4672 „
na amortyzacyę 36 sztuk akcyj pierwsz. 7200 „
na tantiemę dla Dyrekcyi i Rady nadzorczej . . . . . 15,475 „ 93 ct.
do funduszu rezerwowego . . . . 3938 „ 71 ct.
suma jak wyżej 67,286 złr. 64 ct. 67,286 zł. 64 c.

Na każdą akcyę zakładową wypłacono 1go stycznia r. b. 4 złr., uchwalono wypłacić jeszcze 2 złr. 40 c.; przynosi więc razem 6 złr. 40 ct. czyli 8%.

Na każdą akcyę pierwszeństwa wypłacono 1go stycznia r. b. 5 złr., obecnie uchwalono dodać po 80 centów, wypada więc ogółem 5 złr. 80 c. czyli $5\frac{4}{5}$%.

O uskutecznieniu wyborów uzupełniających Dyrekcyę i Radę nadzorczą donieśliśmy już poprzednio.

Sprawa wniosku Dyrekcyi i Rady nadzorczej zmierzającego do konwersyi tymczasowych kwitów na akcye pełno-wpłacone, a to w ten sposób, że za każde pięć tymczasowych kwitów po 80 złr. wpłaconych, wydane zostaną dwie akcye po 200 złr. pełno-wpłacone, bez wszelkiej dopłaty ze strony posiadaczy kwitów tymczasowych, odroczoną została do nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów, które przed upływem dwóch miesięcy zwołanem zostanie.

Wniosek ks. Władysława Czartoryskiego o założenie funduszu emerytalnego dla urzędników Banku na wzór zaprowadzonych już funduszy podobnego rodzaju w wielu instytucyach francuskich i w Zakładzie kredytowym ziemskim w Krakowie, przekazało Ogólne Zgromadzenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej z życzeniem, ażeby po rozważeniu, jakie w tym celu zmiany Statutu zaproponować wypadnie, stósownie do tego ułożony wniosek na przyszłym Ogólnem Zgromadzeniu do uchwały przedłożyły.

Rada nadzorcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, uzupełniona świeżemi wyborami, ukonstytuowała się i wybrała na rok bieżący na prezesa Ludwika hr. Wodzickiego, a na wice-prezesa Jego Eks. Dra Wiktora Kopfa.

NADESŁANE.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 28 maja. Parowiec Lloyda „Hungaria" przybył tu dziś o godz. 9¾ przed południem z pocztą wschodnio-indyjsko-chińską. Przyjechali na nim Tussum pasza, Hassan pasza i Mustafa pasza, wraz z świtą.

Berlin 27 maja. *Nordd. Allg. Ztg* rozbiera ostatnie pismo zbiorowe episkopatu pruskiego w odpowiedzi na reskrypt ministerstwa stanu z 9go kwietnia i mniema, że ogłoszenie tego pisma było może jedynym celem jego ułożenia. Rząd nie zapuści się w spory wyzyskiwane przez stronę przeciwną w sposób agitacyjny. Dziennik krytykuje dalej treść pisma, w którem nie może się dopatrzeć oznak, któreby wskazywały na zmianę usposobienia biskupów. Jeżeliby rząd poszedł za wskazówką daną w zapewnieniu episkopatu, że kurya nigdy niebyłaby nieprzychylną zadosyćuczynieniu słusznym żądaniom rządu, natenczas przyznałby, że podjął walkę bez potrzeby i fałszywie ją prowadził. Nikt nie przypuści, aby na drodze zwrotu przez episkopat oznaczonej dał się prawdziwy pokój osiągnąć. Kościół katolicki umiał się każdej chwili zastosować do faktów. Teraźniejsze ustawodawstwo stwarza faktyczne stosunki, które opór wykluczają.

Berlin 27 maja. *Kreuzzeitung* na podstawie informacyj od strony interesowanej twierdzi, że wiadomości podane przez jeden z tutejszych dzienników o złych stosunkach majątkowych hr. Arnima są najzupełniej zmyślone i przeznaczone tylko na to, aby obudzić podejrzenie wobec zbliżającej się rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Paryż 27 maja. *Journal de Paris* grozi imieniem prawego środka, że tenże nie weźmie udziału w obradach i pozwoli upaść projektom konstytucyjnych ustaw uzupełniających.

Haaga 27 maja. Izba wyższa uchwaliła projekt ustawy o biciu monety, według którego bite być mają sztuki złote tylko na 10 zł. a bicie monet srebrnych ma być ograniczonem.

Londyn 27 maja. Rada miejska londyńska uchwaliła dzisiaj, aby na bankiet mający się odbyć w lipcu w Guildhall, w którym wezmą udział reprezentanci miast angielskich i korporacyj, zaprosić także prefekta Sekwany i naczelników władz municypalnych Francyi i innych krajów kontynentu.

Rangoon 27 maja. Sir Douglas Forsyth odjechał dziś do Mandelay.

San Sebastian 27 maja. Karliści odbywają ruchy strategiczne około Oyarzum. Jutro rano rozpoczną prawdopodobnie bombardowanie Renteria.

Belgrad 28 maja. Zwiedziwszy klasztor w Ravanica udał się książę Milan wczoraj do Kruszewac, dawnej rezydencyi carów, gdzie ludność przygotowała mu przyjęcie wspaniałe.

Dziś sejm odbywa ostatnie swoje posiedzenie Zdaje się, że sprawa *Proświty* miała odgłos i po za sejmem. O walnem Zgromadzeniu tego towarzystwa, o którem pisze także list nasz lwowski *(E)* czytamy w *Gazecie narodowej* długie sprawozdanie z mową prezesa tegoż towarzystwa p. Fedorowicza, który pod warunkiem, aby *Proświta* odmówiła przyjęcia zawotowanej dla niej przez sejm subwencyi, ofiarował jej sumę 12000 zł. zaintabulowaną na jego rzecz na dobrach Chlebanówka. Zebranie uchwaliło przyjąć tę uchwałę i zrzec się subwencyi. Zapisujemy to dla wiadomości. O stanie zdrowia namiestnika zaspakajające wiadomości przyniosła urzędowa *Gazeta Lwowska*.

Podobnie jak u nas deszcz w Wiedniu przeszkodził dokończeniu procesyi Bożego Ciała ze zwykłą świetnością odprawianej Już przy trzecim ołtarzu NPan, który jej z dworem towarzyszył, schronić się musiał przed ulewą do kościoła św. Michała. Dzienniki wiedeńskie ciągle piszą jakby petycye za podróżą Cesarza do Ems. List wiedeński *(R.)* podaje o tem zajmujące szczegóły. Zmiana ministeryalna w osobie jenerała Kollera utrzymuje się dotąd ciągle jako pogłoska, a trwanie jej pomimo półurzędowych zaprzeczeń pozwalałoby na wniosek, że zaszła jakaś okoliczność dotąd niewiadoma.

Cesarzewicz niemiecki wrócił wczoraj z Włoch do Poczdamu na przyjęcie króla szwedzkiego, który dziś do stolicy nad Sprową zawita. Świetny program zabaw i uroczystości na przyjęcie dostojnego gościa zapełni życie w kołach dworskich aż do 2go czerwca. Trzy dni potem cesarz Wilhelm udaje się do Ems, a książę Bismark na dłuższy pobyt do Warzynu.

Telegram z Darmstadtu do *Universa* powiada, że nic niepotwierdza wiadomości podanej przez *Kolńską Gazetę*, aby księżna Aleksandra Heska miała była porzucić katolicyzm i przejść na wyznanie luterskie. Pogłoska ta powstała ztąd, że księżna była obecną w kościele protestanckim w Ingenheim przy bierzmowaniu swego starszego syna, który jak cała jej rodzina jest protestantem. Dodać tu należy, że księżna Aleksandra, której przejście na protestantyzm dzienniki bismarkowskie chciały koniecznie przeciwstawić przejściu na katolicyzm królowej matki bawarskiej, — jest córką jenerała Haukego i tylko morganatycznie zaślubioną z młodszym bratem W. ks. Heskiego. Dzieci z tego małżeństwa noszą tytuł książąt Battenberg.

Pisaliśmy wczoraj, że Izba panów w ustawie o *Provinzial-Ordnung* niechce przystać na zmiany w projekcie rządowym poczynione przez Izbę niższą. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg stanął w tym względzie po stronie junkrów, jak pisze *N. fr. Presse* i to na mocy oświadczenia, które wybornie cechuje stanowisko rządu do Izb pruskich: „Rząd przedkłada projekta do przyjęcia, a nie do odrzucenia". To zaprawdę temat wyborny dla prasy „gadzinowej," która się z łatwością zresztą pocieszy z klęski, jakąby jej groziło zapowiedziane wczoraj przez *Kreuzzeitung* zniesienie biura prasowego w Berlinie. Bo przecież jeżeli konieczną była pewna ofiara z powodu pogłosek wojennych, to najłatwiej, aby nią padła instytucya, która się tak łatwo odrodzić może. Niewidzimy też żadnej w tej prasie zmiany.

Centralne bióro dla spraw katolickich *Nordd. Allg. Ztg*, po tak świetnych już rezultatach nie zamyka wcale swoich czynności. We wczorajszym numerze podaje z pomocą (zapewne swojej filii): *Gazetta d'Italia* obliczenie majątku i dochodów Stolicy Apostolskiej, gdyż wedle tych dzienników, Papież Pius IX po upadku władzy świeckiej położył sobie za zadanie, „zrobić z Watykanu pierwszą europejską finansową potęgę" *(sic!)*. Przytem podaje nam także wczoraj *Nordd. Allg. Ztg* statystyczny wykaz dorocznych procesyj kościelnych, w niektórych okręgach państwa pruskiego, jak powiada dla charakterystyki odwrotnej strony dzisiejszej kultury. Jako jedno ze zwycięstw nad tą ciemną stroną dzisiejszej kultury, podają liberalne dzienniki wiadomość, że król bawarski nie brał w tym roku udziału w procesyi Bożego Ciała.

National Ztg podaje z angielskiego *Observer* paryską korespondencyę, w której stosunki Austryi i Niemiec w dziwny sposób są przedstawione, ale co gorsze, to że pruski dziennik przypisuje korespondencyę tę hr. Beustowi. Jest to silna kaczka ze strony angielskiego dziennika, ale jak nazwać domysły pruskiego co do autora tej korespondencyi, zaprawdę niewiemy. W niej bowiem uważany jest Wiedeń jako punkt centralny usiłowań do wcielenia niemieckich krajów Austryi do Niemiec, i jedynie tylko duch jaki tam panuje zmusza Cesarza Austryackiego do związku trzech cesarzy, prasa bowiem wiedeńska zaledwie ton lojalny zachowuje względem dynastyi habsburgskiej. Itd. itd. bardzo długo, a to wszystko, jak *National Ztg* się domyśla, pisać miał p. Beust ambasador austryjacki w Londynie!

Musimy sprostować wczorajsze nasze doniesienie o planie „zdecentralizowania" Belgii. Plan ten księciu Bismarkowi przypisywany nie podał *Monde*, tylko go wziął z belgijskiego dziennika *Courrier de Bruxelles*. Zwiększenie więc Belgii jestto jak się zdaje ponęta na wędce kanclerskiej. Zresztą nietylko w Gandawie, Liége, ale i w Brukseli donoszą o walce przeciw procesyom i o ciągłych z tego powodu zaburzeniach, których sprawcami nie mogą być, jak tylko stronnicy polityki bismarkowskiej. Prosperuje więc jak się zdaje ta polityka w tym małym kraiku.

We Francyi zanosi się na kryzys ministeryalną. Kwestya wyborów do senatu mogłaby ją sprowadzić, rząd bowiem oświadcza się za wyborami przez okręgi i zdaje się, że siłą w tym względzie spotka opozycyę, zwłaszcza, że komisya mianowana w miejsce komisyi 30, nie wypadła w duchu rządowym. Idzie tylko o to, czy gabinet będzie dosyć stanowczy w tej kwestyi, aby ją uczynić kwestyą gabinetową. Piszą, że wyższe względy skłaniają p. Buffet, aby nie narażać istnienia rządu dla tej sprawy i zdaje nam się, że senat czy tym czy innym sposobem wybrany nie będzie żywiołem zachowawczym, aby na nim dzisiejszy gabinet mógł się skutecznie oprzeć.

Z Włoch zapisać tylko musimy mały tryumf rządu, ale dowodzący wielkiej jego zręczności. Pustelnik z Kaprery robi teraz po kraju wycieczki, przeniósłszy się do Velletri. W mowach swoich pomaga polityce rządowej, a tak stało się to, czego się nigdy spodziewać nie można było, aby widzieć Garibaldego ajentem rządowym. Tem dziwniejsza, że nic traci przez to swego wzięcia u radykalistów i jak donoszą, wszędzie z uwielbieniem bywa przyjmowany i słuchany.

Zdawało nam się widzieć pewne przebudzenie się opinii w Anglii nie tylko z samych artykułów *Timesa*, ale z całego ruchu prasowego. Jest jakby jakieś niedowierzanie, objawiające się w opinii angielskiej. Nieufność ta doszła zdaje się do kresu przy interpelacyi w Izbie niższej nad pogłoską dziennikarską, że angielski kuryer gabinetowy miał być na drodze do Berlina przez pruskiego oficera z ważnych depesz ogołocony. Odpowiedziano mu naturalnie, że w roku przeszłym we wrześniu skradziono kuryerowi angielskiemu między Berlinem a Brukselą torbę podróżną z pieniędzmi, papierami i różnemi rzeczami, ale nie było tam żadnych depesz, ani też nie ma żadnego poszlaku, aby sprawcą był oficer pruski. Interpelacya jednak zawsze jest oznaką wielkiego rozdrażnienia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 29 maja. Na posiedzeniu wieczornem przyjął sejm ustawę przeciw pijaństwu. Poprawkę posła Grocholskiego, aby władzę karania szynkarzy nadać starostwom, a nie wójtom, odrzucono. Kiedy przyszło do rozpraw nad sprawą kolei żelaznych zabrakło kompletu.

Lwów 29 maja. W sejmie odczytano zrzeczenie się przez *Proświtę* subwencyi. Wnioski komisyi w sprawie taryf kolejowych przyjęto z dodatkami Skrzyńskiego i Jaworskiego, oświadczającemi się przeciw połączeniu kolei Karola Ludwika z innemi, tudzież rezolucyę wzywającą rząd do budowania innych uchwalonych w Radzie państwa kolei. Przystąpiono do wniosków komisyi terytoryalnej; przyjęto *en bloc* prócz poprawek, których wiele zapowiedziano. Zamknięcie sejmu nastąpi wieczorem.

Wiedeń 29 maja. *Nowy Fremdenblatt* donosi: Wczoraj odbyły się zaręczyny księżniczki Amalii Koburgskiej z księciem Maksymilianem Emanuelem Bawarskim.

Zadar 28 maja. Marszałek zawiadamia, iż podczas posiedzenia otrzymał telegram od N. Pana, według którego Cesarz przyjął treść telegramu prezydyum sejmowego z d. 26 b. m. do łaskawéj wiadomości i poleca marszałkowi, aby wyraził zgromadzonemu sejmowi najwyższe podziękowanie za objawy lojalności. Wiadomości téj wysłuchali członkowie sejmu stojąc i przyjęli ją okrzykami z zapałem powtórzonemi. Rząd wniósł przedłożenie o rozdziale gruntów zdolnych do uprawy. Przedłożenie Wydziału krajowego o podziale gminy Knin na dwie gminy przydzielono osobnéj komisyi. Następnie załatwiono kilka petycyj i zatwierdzono zamknięcie rachunków z stypendyów krajowych. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Zagrzeb 28 maja. Ban zawiadomił w sejmie, że artykuły ustawy o zmianie procedury karnéj, o prasie, o układaniu list sędziów przysięgłych dla sądów prasowych, o zniesieniu kary kajdan i o warunkowem urlopowaniu skazańców, otrzymały sankcyę N. Pana. Po zawiadomieniu o nadeszłych pismach ogłoszono wspólne ustawy sejmowe i posiedzenie zamknięto. Przyszłe odbędzie się w poniedziałek.

Berlin 29 maja. Król szwedzki z małżonką przybył tu dziś, powitany przez Cesarza i rodzinę cesarską. Wieczór o godz. 8ej obiad.

Berlin 29 maja. *Nordd. allg. Ztg* pisze o przybyciu króla i królowej szwedzkich, że znaczenie polityczne odwiedzin zasadza się na objawieniu najszczerszego szwedzko-niemieckiego stosunku przyjaźni, ściśle połączonego z przystąpieniem do polityki związku trzech cesarzów, który stał się niewzruszonym punktem ciężkości stosunków politycznych w Europie, a podniesionym zostanie przez istniejące stosunki przyjacielskie między Szwedami a Danią. — Jak słychać, naczelny prezydent Westfalii wezwać miał biskupa monasterskiego do złożenia urzędu. Dzienniki donoszą, że ze strony uchodzącej za dobrze informowaną uważają doniesienia o rokowaniach między Prusami a Austryą w sprawie dyecezyi wrocławskiej za nieuzasadnione.

Bruksella 29 maja. Porozlepiane po rogach afisze twierdzą, że procesye, które z Gandawy i Brukselli wyszły, zostały napadnięte i ostrzegają katolików, aby się mieli na ostrożności. *Journal Bruxelles* oświadcza, że wiadomość podana przez *Bien public* o rozmowie króla belgijskiego z posłem francuskim w kwestyi ostatnich pogłosek wojennych zupełnie jest nieuzasadnioną.

Petersburg 28 maja. *Goniec urzędowy* ogłasza rozporządzenie, mocą którego certyfikaty odkupu *(Rückkaufscertificate)* zamienione być mają na 5% bilety bankowe. Innem rozporządzeniem pozwolono Mennonitom, aby sobie wybrali zamiast służby pod bronią inną formę służby.

Ateny 29 maja. Zarządzono żałobę 14todniową z powodu zgonu królowej Amalii. Studenci przygotowują *requiem*. — Zanosi się na rozwiązanie Izb i nowe wybory.

Kursa. Wiedeń 29 maja, godz. 2 m. 38 po poł. Renta papierowa 69 90 — Renta srebrna 74·50. — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narod. 963· — Akcye kredytowe 233·50. — Londyn 111·40 — Srebro 102·—. — Napoleony 8·88½ — Dukaty 5·29—. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 124 25 — Losy z r. 1864 138·— — Akcye kolei Karola Ludwika 235·—. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 127·—·— Akcye kolei węg.-wschod. 51·25 Losy tureckie 55·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·25. — Losy premiowe węgierskie 82·50. — Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 maja.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 50	101 50
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	152
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	87 25
4% listy zastaw. „ „	77 50	76 75
5 „ listy zastaw. „ „	87 75	86 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l. pł. sr.	94 —	92 50
[illegible]-proc. „ „ 36 l. pł. bn	92 -	91
[illegible]-proc. „ „ 18 l. pł. bn	94 -	93 25
[illegible]-proc. „ „ 20 l. pł. bn	101 —	100 —
listy hipoteczne	93 —	92 25
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 -
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Priority 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	250 —	243 --
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	239 -	236 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142	139 -
„ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4½% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	96 50	94 50
4 „ „ „ „ II.	97 -	94 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 50
4 „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35	33

Wiedeń 28 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. długu państ. bank.	70 10	70 -
„ „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	--	98
„ „ „ węgierskie	82 —	81 75
„ „ „ galicyjskie	87 75	87 25
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 —
„ „ „ siedmiogr.	78 75	78 25
5 „ węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	101 25	100 75

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5½ Banku narod. listy	97 85	97 7
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	— —	87 -
6 „ galic. zakł. kred. włość.	101 25	100 75
5 „ węgierskie listy	—	86
5 „ zakładu kredyt. austr.	97	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 -	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr	127 —	126 50
6 „ Banku gal. hipot.	92 90	92 60

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	268	265 —
„ „ „ 1854	106	104 50
„ „ „ 1860	112 25	112 ..
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 80	116 60
Losy pożyczki z r. 1864	139 -	138 50
„ prem. pożyczki węg.	82 25	81 75
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 50	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	55 30	55 10

Akcye banków i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	965	963 —
Zakładu kredytowego	23[illegible] 25	2[illegible]5 —
Żeglugi parowej na Dunaju	392	388 -
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1977
Kolei rządowej fr. a.	295 25	295 —
„ zachodniej c. Elżbiety	18[illegible]	187 25
„ Południowej	128 25	128 -
„ Galicyjskiej	236 50	236 25
„ Czerniowieckiej	140 50	140 25
„ Albrechta	74 25	73 75
„ węg. półn.-wschodniej	127 75	127 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 75	144 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 75	138 25
„ Koszycko-Bogumił.	138 75	138 25
„ Siedmiogrodzkiej	132 50	132 —
„ Cisańskiej	197 75	197 2.
„ wschodnio-węgierskiej	52 50	52 -
„ austryack. półn.-zach.	156 50	156 —
„ Franciszka Józefa	170 70	170
Banku anglo-austryackiego	132 --	131 75
„ anglo-węgierskiego	9 75	9 75
„ austryackiego ogólnego	—	—
Zakładu Kredytowego węg.	224 50	224 -
Banku franko-austryackiego	44 75	44 50
„ franko-węgierskiego	60 25	60 -
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		—
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecznego	— —	246
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 50	62 -
„ austryack. związkow.	—	—
„ dla obrotu ogólnego	96 50	96 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	—	—

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	29 —	27 -
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 —	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 50	92 25
„ Emisya z r. 1862	92 60	92 -
„ państwowa St. 500 fr.	140 60	140 40
Emisya z r. 1867	137 50	137 -
„ południowa St. 500 fr.	110 60	110 25
Bony 1875—1876 6%	223 -	221 -
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	—	99 -
„ „ 100 zł. w. a.	-- -	93 25
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	—
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	—
5% w srebrze	— —	94 -
gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	101 60	101 20
Emisya II.	101 -	100 5
Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 75	79 25
Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	74 25	73 75
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	-	
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	-	
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.		-
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79	78

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	5 31	5 29
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	102 10	102 —
Srebro, kupony	102 25	102 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 28 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 18
„ cesarski	5 27	5 18
Półimperyał rosyjski	9 11	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	87 20
„ „ „ „ „ 4	78 25	77 50
„ „ Banku hipotecz.	93 —	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	87 60	87 00
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	238 --	236 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	142 —	148 —
„ banku hipotecz. gal.	260 —	248 —

Warszawa 24 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rab	95 90	95 00
„ „ 2 „ „	95 30	95 00
kupon „	— -	171
„ nowe „ „	92 90	92 60
kupon „	— —	218
„ likwidacyjne „ „	80 35	80 05
kupon „	— —	124
Kolej warszawsko-wiedeńska	- -	93 —
„ „ bydgoska	75 --	74 —
„ „ terespolska	118 50	117 60
„ „ łódzka	101 00	100

Obwieszczenie.

L. 1058. (1270-2-3)

Urząd gminny król. miasta Oświęcimia podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania domu urzędowego — **odbędzie się publiczna licytacya w dniu 7 Czerwca b. r.** o godz. 10éj przedpołudniem w biurze magistratualnem.

Cena wywołalna wynosi 11,156 złr. 45 c., od któréj niżéj licytowane będzie.

Wadyum wynosi 10% powyższéj ceny tj. 1,150 złr. w. a.

Pisemne deklaracye przyjmowane będą do 12éj godziny w południe.

Warunki licytacyjne, plan i kosztorys mogą być każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane.

Gdyby ta licytacya dla braku licytantów do skutku nie przyszła, będzie ponowna licytacya na dniu 21 Czerwca lub też 5 Lipca b. r. otrzymana.

Urząd gminny król.m. Oświęcimia

dnia 21 Maja 1875 r.

Burmistrz: *Nowogrodzki.*

Ostrzeżenie.

Doszło do mej wiadomości, że znaleźli się tacy co chcieli w mojem imieniu zaciągać pożyczki. Ponieważ nikogo do zaciągania pożyczek nie upoważniłam i w ogóle dotychczas pożyczek zaciągać nie potrzebowałam, nie potrzebuję i w przyszłości potrzebować nie będę, przeto ostrzegam każdego, by na mój rachunek nikomu nie dawał pożyczki, inaczej będzię musiał sam sobie przypisać, winę, jeśli z tej przyczyny na szkodę będzie narażony.

Tarnów dnia 18 Maja 1875 r.

Zofia z hr. Przerembskich hr. Załuska.

(1351-1-3)

Dom murowany

z ogrodem i gruntem, w bardzo przyjemnem położeniu we wsi Zakrzówku za Wisłą, pod L. 5, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u jubilera **W. Głowackiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. **83.** (1274-2-3)

W APTECE „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (948-15-)

Mieszkanie do wynajęcia.

Pierwsze piętro składające się z 3ch pokoi, przedpokoju, kuchni i dwóch komórek, ze strychem i piwnicą w domu Wgo Lebowskiego przy ulicy Mikołajskiéj Nr. 453, **jest od 1go Lipca b. r. do najęcia.**

Bliższéj wiadomości udziela budowniczy **Matusiński** przy ulicy Garncarskiéj. (1265-3-3)

Rządca

w wieku średnim, obeznany z gospodarstwem i administracyą, pragnie przyjąć odpowiedni obowiązek, na żądanie może złożyć kaucyę złr. 2,500.—O bliższych warunkach dowiedzieć się można listownie pod adr. **J. P.** poczta Siesławice przez Bochnię. (1308-4-10)

Wystarczy tylko jedna próba
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.

przekonać.

Płótna.

1 szt.	50 łokci	⁵/₄ szer.	weby	złr.	13·50
1 „	30 „	⁴/₄ „	weby płóciennéj	„	8·10
1 „	30 „	„ „	weby przędzonéj	„	8·10
1 „	30 „	„ „	płótna kreasowego	„	8·10

czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne. Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 c., na dwa palce szerokości 2 łokcie w. 27 c.

Jedna para białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlep. gatunku c. 27

Jedna para skarpetek męzkich . . . . . „ 27

Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . „ 27

Następnie białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka, meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cent.

Materye na suknie z wełny owczéj ⁴/₄ szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

1 sztuka wachlarza we wszelkich barwach c. 27
Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . . „ 27
1 para mankietów z kołnierzem . . . . . „ 27
1 chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27
1 chustka do nosa płócienna . . . . . . „ 27
1 serweta płócienna . . . . „ 27
1 grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27
1 szczotka do włosów i kurzu . . . . . „ 27
1 nożyczki do płótna i do pętlic . . . . „ 27
1 diadem Angot całkiem czarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . . „ 27
1 skórzana torbeczka na pieniądze . . . . „ 27
1 łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . . „ 27

Zamówienia wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo. Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar,
w Wiedniu I. Adlergasse 4.

Uprasza się o zachowanie i dokładne spamiętanie adresu. (360-27-50)

Der persönliche Schutz.

Rada dla mężczyzn wszelkiego wieku, pomoc

w osłabieniach

35 wydanie, 232 str. z **60** anatomicznemi rycinami na stali rytemi, w kopercie zapieczętowane. **Oryginalne wydanie** przez **Laurentiusa.**

Sprowadzić można przez każdą **księgarnię,** w **Pradze** przez pp. **Silber & Schenk,** tudzież od **autora** Hohestrasse w **Lipsku.** Cena złr. 2·30. (1009-10-20)

TOWARZYSTWO
wzajemnego kredytu
w Krakowie

w gmachu Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń:

a) eskontuje weksle swoich członków; (1264-2-3)

b) przyjmuje wkładki na rachunek bieżący zarówno od członków jakoteż i od innych osób, za opłatą 6% od dnia wniesienia do dnia odbioru pieniędzy, na które książeczki wydaje.

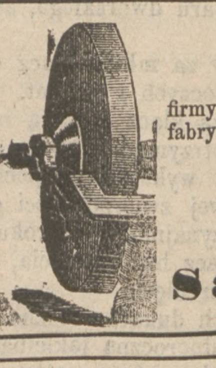
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

	do	300	złr.	bez wypowiedzenia	
nad 300	„	1000	„	za 5-dniowem wypowiedzeniem	
„ 1000	„	5000	„	z 10-dniowem	„
„ 5000	„	10000	„	z 20-dniowem	„

Zarazem uwiadamia, że procent od eskontu weksli od d. 1 Kwietnia r. b. zniżonym został z 9% na 8%.

Kraków, 20 Maja 1875 r.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.



Tarcze szmirglowe

firmy „Société générale de agglomérés magnésiens“ dla fabryk machin, odlewarni, fabryk wagonów i lokomotyw i obrabiających drzewo.

1) są trwalsze i dostarczają szybciéj robotę niż dotychczas w użyciu będące;
2) ponieważ są wyrabiane bez kleju i kauczuku, przeto się nie zasmarowują;
3) mogą być olejem obrabiane;
4) są między wszystkiemi tarczami najlepsze i najtańsze. (1213-4-6)

Główny skład i jedyne zastępstwo ma

Sam. Mendl, w Wiedniu, II., Schöllerhof.

Cenniki darmo i opłatnie.

Przeciw chorobom bydła

bywa używanym *wedle doświadczenia bardzo skutecznie:*

Ces. król. koncesyonowany

Korneuburski Proszek bydlęcy,

koncesyonowany przez rządy c. k. austryacki, królewsko pruski i królewsko saski, odznaczony medalami w Hamburgu, Londynie, Paryżu, Monachium i Wiedniu, a używany z najlepszym skutkiem w masztalarniach Jéj Królewskiéj Mości Królowéj angielskiéj, tudzież Jego Królewskiéj Mości Króla Pruskiego.



Proszek ten uznanym jest przez długoletnie wypróbowanie u **konia:** *w zołzach, gruczołach, kaszlu, kolkach* itp., u **bydła rogatego:** *w wydawaniu krwistego mleka, w motylicy, rozdęciu,* i służy do *ulepszenia mleka;* **w ogólności** przeciw *zatwardzeniu,* brakowi *apetytu* i t. d.

Używanie c. k. koncesyonowanego *proszku korneuburskiego dla bydła* okazuje się w ogóle także u zdrowych zwierząt domowych bardzo korzystne, gdyż *reguluje działalności organów, usuwa przeciwne zdrowiu zapełnienie spożytych części,* wzmacnia zrównoważenie materyj pożywnych i tym sposobem podwyższa znacznie *naturalna siłę odporną przeciw zaraźliwym wpływom.* (1225-1-3)

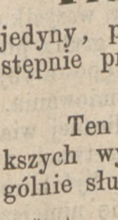
Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

jedyny, przez wysoką ces. król. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach,** skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień, itd. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.



Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. — Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, gościec i inne zwykłe choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — Cena paczki 50 cent.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie i zwykłym chorobom świń. — 1 wielka paczka 1 złr. 26 cent., mała 63 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec.
1 paczka 35 cent.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia karmy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

☛ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż: ☚

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

☛ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☚

Fr. J. Kwizda

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (1133-5-9)

Kraków dnia 29 Kwietnia 1875 r.

Dyrektor:	Kasyer:	Kontrolor:
Józef Kiciński.	*Nikodem Lenczewski.*	*Jgnacy Nowicki.*

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

	5½%	na srebro, losowane	w **36** lat.
	6%	na walutę austryacką losowane	w **36** lat.
oraz	7%	Listy dłużne „	w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (94-6-)

Teatr Melliniego.

W umyślnie na to przywiezionym przenośnym salonie w **Rynku głównym** odbędą się w Niedzielę 30 maja o godz. 4 i o godz. wpół do 8 do 10

dwa wielkie przedstawienia

w dziedzinie wyższej magii, fizyki, optyki itd. Między innemi po raz pierwszy tutaj przedstawione: **Proteusz, szafa cudowna i zmian,** pokazanie wspaniałych sztucznie ożywionych **obrazów z całego świata.** Na zakończenie: w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny

cudowny wodotrysk

tak zwany **Kalospintechromokrene** w niewidzianej wspaniałości barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce 80 c. Drugie miejsce 60 c. Galerya 30 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 zrana. — Wejście od godz. 3 i 6½. — Początek o godz. 7½. (1278-3-)

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom.**

Pora trwa od 1 Maja do końca Września.

O wygodę publiczności postarano się jaknajlepiéj pod względem mieszkania, wiktu, rozrywki i urządzeń kąpielowych. (1020-14-20)

Lekarze kąpielowi: **Dr. Edward Nagel** z Wiednia i **Dr. Seb. Ventura,** król. pr. radca zdrowia.

Zarząd kąpielowy Excell. Barona v. Sina.

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (303.18-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengeselschaft vormals **Breitfeld, Danek & C. in Prag)**

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Poszukuje się leśniczego praktycznego od 1 Lipca b. r. żonatego lub kawalera, znającego się na gospodarstwie rolnem, jako wykonawcę dyspozycyj służbodawcy. Bliższe szczegóły pod lit. **F. S.** Kasinka poczta Mszana dolna. (1330-2-2)

Realność

pod L. 291 w Niepołomicach z ogrodem owocowym, stosowna na letnie mieszkanie, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Miejscowość obfita w szpilkowe lasy, odległa o 20 minut od stacyi Podłęże kolei Karola Ludwika. **Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki.** (1258-3-6)

Zakład wodoleczniczy
„Mürzzuschlag“

w Alpach styryjskich,

obok sławnéj kolei na Semmering położony, rozpoczął z dniem 1ym Maja swoją porę letnią. — Zapytania dotyczące przyjęcia przyjmuje **Dr. Tadeusz Bieliński,** Wasserheilanstalt Mürzzuschlag nächst dem Semmering. (1315-4-6)

Już nie trzeba froterów!!

V. Wischina prawdziwą

kauczukowo-woskową

PASTĘ

do zapuszczania posadzek
poleca handel pod firmą

ANDRZEJA SCHULTZA

w Krakowie, Rynek Nr. 26.

☛ Zamówienia zamiejscewe bezzwłocznie uskutecznia. (749-5-10)

Przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczona



trucizna na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☛ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (1236-2-9)

Cena sztuki 50 centów.

Podać szczęściu rękę!

375,000 marek niem.

czyli 218,750 złr. baw.

w korzystnym razie jako najwyższą wygraną nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** pozwolone i poręczone przez **wysoki rząd.**

Korzystne urządzenie nowego planu jest takie, że w 7-miu losowaniach w ciągu kilku miesięcy **48,500 wygranych** roztrzygniętemi zostanie, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie R.Mark. **375,000** czyli **218,750** złr. baw., szczegółowo zaś

1 wygrana na M. 250,000, 1 na 125,000, 1 na 80,000, 1 na 60,000, 1 na 50,000, 1 na 40,000, 1 na 36,000 3 na 30,000, 1 na 24,000, 2 na 20,000, 1 na 18,000, 8 na 15,000, 8 na 12,000, 12 na 10 000, 34 na 6,000, 40 na 4,000, 203 na 2,400, 412 na 1,200, 512 na 600, 597 na 300, 19,300 na 131 itd. itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniężnego, urzędowo postanowione, odbędzie się

już 16 i 17 Czerwca b. r.

i kosztuje

1 los oryg. tylko	*M.*	*6*	*czyli*	*3*	*złr.*	*50 c.*
½ „ „	*„*	*3*	*„*	*1*	*„*	*75 c.*
¼ „ „	*„*	*1½*	*„*	*—*	*„*	*90 c.*

Wszelkie zamówienia wykonane będą natychmiast z największą starannością za nadesłaniem pieniędzy, przekazem pocztowym lub za zaliczką, a każdy zamawiający otrzyma od nas losy oryginalne zaopatrzone w pieczęć państwową.

Do zamówień dołącza się darmo potrzebne urzędowe plany a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesowanym bez wezwania urzędowe wykazy.

Wypłata wygranych następuje zawsze punktualnie za poręczeniem państwa i może być uskutecznioną wprost pocztą lub na żądanie interesowanego za pośrednictwem bankierów we wszystkich większych miejscowościach w Austryi.

Nasz kantor zawsze jest szczęściem obdarzony i często między wielu innemi znacznemi wygranemi cieszył się pierwszemi głównemi wygranemi, i takowe wypłacone były wprost naszym interesantom.

Spodziewać się należy, że przedsiębiorstwo to założone na **bardzo rzetelnej podstawie** znajdzie wszędzie silne poparcie, dlatego prosimy celem szybkiego wykonania zamówień o rychłe nadesłanie tychże. (1192-5-8)

Kaufmann & Simon,

Kantor wymiany i bankowy
w Hamburgu.

Sprzedaż i zakupno wszelkiego rodzaju obligacyj państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

Obwieszczenie.

L. 23481. (1267)

Komisya krajowa chowu koni rozdawać będzie w bieżącym roku nagrody rządowe za staranny chów koni w następujących miejscowościach i w następujących terminach:

1) w Brzeżanach 31 Maja,
2) w Złoczowie 2 Czerwca,
3) w Tarnopolu 3 Czerwca,
4) w Kołomyi 19 Czerwca,
5) w Stryju 21 Czerwca,
6) w Mościskach 23 Czerwca,
7) w Rzeszowie 24 Czerwca,
8) w Wadowicach 26 Czerwca,
9) w Krakowie 28 Czerwca,
10) w Tarnowie 30 Czerwca,
11) w Nowym Sączu 2 Lipca,
12) w Sanoku 6 Lipca.

W każdej z wymienionych dwunastu miejscowości rozdawane będą następujące nagrody:

a) jako nagroda pierwsza dziesięć dukatów w złocie za ogiera pół krwi od $14^1/_2$ miary czteroletniego lub starszego, zaopatrzonego w licencyą do odstanawiania cudzych klaczy, zdrowego, silnie zbudowanego i jeżeli ma własności dobrego reproduktora w ogóle, a w szczególności odpowiada typowi koni dotyczącej okolicy.

b) Sześć dukatów w złocie za źrebca dwuletniego, pół krwi, pochodzącego po ogierze rządowym, lub po ogierze prywatnym ale licencyonowanym, albo też po ogierze należącym do właściciela powyższego źrebca. Pochodzenie po ogierze rządowym lub po licencyonowanym ogierze prywatnym, musi być udowodnione kartką stanowienia, a źrebiec ma być dobrze chowany i obiecywać, że się wyrobi na dobrego stadnika.

c) Cztery dukaty w złocie za ogierka jednorocznego, pół krwi pod warunkami wymienionymi pod *b*. Przy równych zresztą warunkach ci ubiegający się mają pierwszeństwo do nagrody za staranny chów źrebców, którzy wykażą, iż posiadają potrzebne lokalności do odpowiedniego chodowania ich, a więc tak urządzone, że dozwalają połączyć odpowiednie żywienie ze swobodnym ruchem po za stajnią.

d) Ośm dukatów w złocie za klacz ze źrebięciem, pięcioletnią lub starszą, półkrwi lub krwi mieszanej, jeżeli jest zdrową, silnie zbudowaną i dobrze żywioną, tudzież zdolną do dalszej produkcyi i ma udałe źrebie.

e) Cztery dukaty za klacz matkę, zdrową, silną, pięcioletnią lub starszą, grubo płaską, krwi mieszanej ze źrebięciem udałem. Nagrody dla klacz matek udzielane będą tylko chodowcom, którzy wraz z klaczą przyprowadzą jej źrebie, a takowe uznane zostanie za zdatne, i jeżeli chodowca wykaże kartą odstanowienia, lub w inny wiarogodny sposób, że źrebie pochodzi po ogierze rządowym, lub po licencyonowanym ogierze prywatnym, lub też po własnym ogierze chodowcy.

Oprócz tego ma chodowca udowodnić świadectwem zwierzchności gminy względnie świadectwem obszaru dworskiego, że klacz (matka) była przed ozrebieniem jego własnością.

f) Sześć dukatów za młodą klacz 4-letnią, półkrwi, albo krwi mieszanej zdatną do produkcyi koni roboczych i remont.

g) Trzy dukaty za klacz 4-letnią rasy krajowej, zdolnej do produkcyi koni grubo płaskich; chcący otrzymać nagrodę za klacz młodą, mającą przymioty wskazane wyżej pod *f* i *g*, musi wykazać jej pochodzenie legalną kartką stanowienia lub poświadczeniem miejscowej zwierzchności gminnej, a nadto udowodnić w sposób wyżej wskazany, że klacz przynajmniej od roku jest jego własnością. Klacz, która już otrzymała nagrodę, jako klacz bez źrebięcia, nie może otrzymać drugi raz nagrody, gdyby ją przedstawiono bez źrebięcia.

h) Nagrodę trzech dukatów można także otrzymać za klaczkę dwuletnią, a dwóch dukatów za klaczkę jednoroczną jakiejbądź rasy, jeżeli jest starannie chowaną i obiecuje wyrobić się na dobrą klacz matkę.

Zresztą będą przestrzegane przy uznawaniu nagród za takie klacze zasady ustanowione powyżej co do premiowania źrebców i tylko wtenczas przyznane mogą być nagrody dla klaczek, jeżeli nie będzie źrebców zasługujących na nagrodę, te bowiem mają pierwszeństwo.

Ogiery prywatne już premiowane nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę w latach następujących.

Natomiast wykluczone są od ubiegania się o nagrodę ogiery, które Rząd za stałą subwencyą oddał prywatnym chodowcom koni jakoteż prywatne ogiery, dla których Rząd udzieli subwencyi.

Oprócz nagrody w pieniądzach dostanie każdy z premiowanych srebrny medal, a za konie, które się okażą najlepsze po koniach premiowanych, otrzymają właściciele tylko po srebrnym medalu, jeżeliby wyznaczona przez wysokie ministerstwo kwota nie wystarczała na pieniężne wynagrodzenie.

Komisya wreszcie będzie ogłaszała pochwalne uznania, i każdemu chodowcy któremu takowe przyzna, wystawi list pochwalny.

Komisya premiująca w Kołomyi rozda nadto za konie rasy huculskiej następujące nagrody z kwoty 300 złr. wyznaczonej na ten cel przez wysokie ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 26 lutego 1875 r. L. 2508 a mianowicie:

1) za ogiera 4-letniego lub starszego, którego za najlepszego uzna, nagrodę w kwocie 80 złr.

2) za ogiera 4-letniego lub starszego drugiego z rzędu 40 złr.

3) za ogiera w powyższym wieku trzeciego z rzędu 30 złr.

4) za klacz 5 letnią lub starszą ze źrebięciem, którą komisya za najlepszą uzna, nagrodę w kwocie 80 złr.

5) za klacz 4-letnią bez źrebięcia 40 złr.

6) za klacz 4-letnią bez źrebięcia, drugą z rzędu 30 złr.

Właściciele tych koni mają się wykazać świadectwami zwierzchności gminnej że są rzeczywistymi ich posiadaczami i zobowiązać się rewersem, że takowych do roku nie sprzedadzą. Gdyby na premiowanie koni rasy huculskiej cała kwota 300 złr. z powodu braku odpowiednich koni nie była wyczerpaną, w takim razie pozostała kwota rozdzieloną będzie pomiędzy wszystkie komisye premiujące na rozdzielenie nagród po 10 złr. za wyborowe klacze grubo płaskie, które nie otrzymały nagrody w dukatach. Przy rozdzielaniu tych postępowałyby komisye premiujące według ogólnie obowiązujących przepisów co do premiowania.

Co się podaje do publicznej wiadomości z tą uwagą, że podpisy naczelników gmin lub ich zastępców na świadectwach zwierzchności gminnych wymaganych do przeprowadzenia premiowania mają być koramizowane przez odpowiednie c. k. Starostwo.

Wreszcie uwiadamia się niniejszem, że właściciele koni premiowanych w zeszłym roku winni takowe przedstawić komisyi premiowania, w miejscu, w którem zeszłego roku otrzymali nagrodę, lub jeżeli w tem miejscu w roku bieżącym nagrody nie będą rozdawane, w miejscu najbliższem od ich zamieszkania, w którem się rozdawanie premii będzie odbywało.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 Maja 1875 r.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.